

---

O PISMIE ŚWIĘTEM I CZYTANIU IEGO PRZEZ WSZYSTKICH,  
*Rozprawa X. Innocentego Seweryna KRZY-  
SZKOWSKIEGO Teol. D. Trynitarza. Ciąg 6ty.*

(*Obacz Tom III. str. 320.*)

§. V. *Dowody przekonywające o konieczney po-  
trzebie czytania Pisma św. nie przez duchow-  
nych i teologów tylko, ale przez wszyst-  
kich ogólnie ludzi (1).*

Nie zaprzeczam ia tu, że pożytki, iakowe wy-  
pływają z Pisma bożego, przynależą naybardziej  
do zbierania tym, którzy ze swego powołania i o-  
bowiązku stanu winni są czuwać, i mieć staranie  
o moralném pożyciu i zbawieniu dusz sobie powie-  
rzonych. Ci albowiem, nie tylko sami siebie *uczyć,  
strofować, poprawiać i doskonalić* są obowiązani,  
ale i drugich; a przeto nad innych gruntowniej  
i dokładniej znać powinni prawdę, którą im oka-  
zać mają: wolni sami od błędów, które gotuią się  
*strofować* w innych; dalecy od zdrożności, które  
chcą *poprawiać* i prostować w bliźnich; dosko-  
nali sami w cnocie, w której obowiązani ćwiczyć  
chrześciana, swych braci. A gdy iuż sami tych owo-  
ców uzbierają podostatkiem; wtenczas tylko zdol-  
nymi będą obdarzyć niemi obficie zgłodniałych lu-  
dzi! Nic nadto pewniejszego. Ale przytém razem,

---

(1) Dla nieprzewidzianych przeszkód § VI. pierwey od niniejszego,  
umieszczony został; ieżeliby więc iakie niezrozumienie' stąd  
powstało, łatwo będzie czytelnikowi teraz ie sprostować.

iako przy rzetelney prawdzie oporem stoię: że nie iest dosyć, aby kto wiedział tylko, na iaki koniec i iakowy użytek, dane nam zostało Pismo od Boga; lecz potrzeba, aby ten zamiar był dopełniony koniecznie; a pożytek z niego niezawodny był prawdziwą dla wszystkich korzyścią. Jeśli albowiem ów, który wziął grzywnę do handlu od pana swego, i schował ją w chustkę; iako zły sługa naganiony został, że panu ten pieniądz wrócił bez pożytku (1); a zatem bez wątpieua, od wielkiej winy wolnym bydź nie może, ktokolwiekby na tak rozliczne, tak wielkie i zbawienne pożytki, wziętego od Boga skarbu Pisma świętego, dla swego i innych dobra obrócić i użyć zaniedbał. Słowem: że wszyscy nie wymuiąc nikogo, przystęp mieć koniecznie powinni do tego źródła życia: wszystkim iest wolno, i potrzeba czytać Pismo św., i brać z niego niebieską naukę: ponieważ na ten koniec dla wszystkich od Boga dane iest światu.— Gdy przecię iednak nie mała liczba iest przeciwnych takowemu zdaniu, którzy mówią i uczaią: że *czytanie Pisma świętego do samych tylko teologów kościoła należy: że wolność czytania Pisma ś. osobliwie w ięzyku pospolitym, iest tylko szczerym i zarażaiącym wymysłem kacerzów: że czytanie Pisma ś. iest gorszące i szkodliwe wiernym: dowodzić nakoniec usiluią, że iest od kościoła zakazane.* A co iednak wszystko gdy iest dalekie od prawdy, okazać winieniem tu dowody, iakowe są za czytaniem powszechném Pisma ś., i odpowiedzieć potém na wszelkie zarzuty, iakowe tylko słyszeć i zebrać mogłem, na których przeciwnicy swoją opinią zasadzaią, a które im samym tylko wydaią się bydź gruntownemi.

---

(1) u Luk. XIX.

Nie zastanawiając się nad dawnymi przykazami od Boga całemu ogólnie ludowi Izraela, w starym Testamencie, ażeby nad prawem bożem dzień i nocą rozmyślali; dosyć mamy iasných dowodów z Pisma nowego Testamentu: ze zdań i iednozgodney nauki wszystkich śś. Oyców kościoła; nakoniec z samego nieuprzedzonego rozumu: że czytanie Pisma ś. nawet w oyczystym ięzyku, wszystkim ludziom ogólnie i w szczególności, nie tylko jest godziwe, ale koniecznie potrzebne i nayożyteczniejsze. I tak:

1) Jezus Chrystus mając mowę do pospółstwa żydów (1), rzekł im: „Rozbieraycie Pisma, bo się wam zda, że w nich żywot wieczny macie: a one są, które świadectwo dają o mnie. A do mnie przyysdź nie chcecie, abyście żywot mieli.“—Temi słowy przykazanie im Chrystus zgłębiać nawet i przetrząsać Pismo ś., i twierdzi tém samém, że go czytają i czytać powinni. A więc pospółstwu nawet godziwe było takowe czytanie, i to w ięzyku pospolitym, albowiem nie powiedział to Chrystus do uczonych i kapłanów, ale do pospółstwa gminu.

*Dowody z Pisma ś. nowego Testamentu.*

2) U Łuk. R. XVI. Bankietnik ów bogaty, gdy prosił o wysłanie Łazarza do pięciu braci swoich, dla dania im wiadomości i świadectwa o iego po śmierci stanie, aby i oni źle żyjąc nie trafili na takowe męki, odpowiedział Abraham: „Mają Moysesza i Proroków (pisma), niech ich słuchają.“ Otoż więc, bez żadnego wyjątku osób, odesłał ich do czytania Pisma ś.: a stąd i w pospolitym ięzyku potrzebném i do czytania wolném, iasnie go bydz mieni.

(1) u Jana V. 39.

3) W Dzieiach Apostolskich czytamy (1) z pochwałą wzmiankę o murzynie, owym Dozorcy skar-bów królowey Etiopii *Kandaki*, który przybył dla oddania pokłonu Bogu w Jeruzalem: powracając zaś, i siedząc na wozie, czytał Izaiasza Proroka. Ten czyn jego tyle się podobał Bogu, że przyka-zał *Filippowi*, aby pośpieszył i przyłączył się do wozu murzyna. Przybiegłszy *Filipp*, usłyszał go czytającego Izaiasza prorocstwa. Cóż na to *Filipp*? Czyli mu zabronił czytania Pisma świętego? Czyliż mu powiedział, że czytać go nie godzi się iemu, iako świeckiemu? — Nie. Lecz zapytał, czy rozumie to, co czyta? „Mniemasz, *mówi*, że rozumiesz „co czytasz? który rzekł: a iako mogę, ieśli mi „kto nie pokaże? I prosił *Filippa*, aby wsiadł, i sie- „dział z nim. A mieysce Pisma, które czytał, to „było (2): iako owca na zabicie wiedzion iest“ i t. d. — Gdy dozorca wyznał, że tego nie rozumie; *Filipp* mu to prorocstwo wytłumaczył, i przywiódł do poznania zbawiciela świata Jezusa Chrystusa, i ochrzcił go. Gdyby zaś czytanie Pisma s. przez o-wego dozorcę niegodziwém było, zapewneby o tém nie zamilczał *Filipp*; a nie odebrałby tyle łaski mu-rzyn, i dobrodzieystw od Boga.

4) W tychże Dzieiach (3) wspomniani są z po- chwałą Żydzi, mieszkańcy miasta *Berei*: „A ci „byli znaczniejsi z tych, co są w Tessalonice, któ- „rzy przyjęli słowo (*Ewagelią*) ze wszelką ocho- „tą; każdego dnia wywiadując się z Pisma, ieśliiby „się to tak miało.“ To iest: czyli mieysca Pisma starego Testamentu, którei im *Paweł* Apostoł dowodził, że Jezus Chrystus iest prawdziwym Mes- syaszem, tak były napisane, iak one przywodził *Paweł*. — Na pochwałę więc zasłużyło czytanie, i

---

(1) R. VIII. 28. (2) Izaiasza R. LIII. (3) R. XVII. 11.

tak ściśle nawet badanie Pisma świętego przez świeckich ludzi!

5) W liście II. do Tymoteusza, R. III. 15. zachwala *Paweł* Apostoł *Tymoteusza*, że „od dzieciństwa znał Pismo święte.“ Wszystkim więc, bez wątpienia, gdy i dzieciom nawet godziło się czytać Pismo boże. I że ta wzmianka iest o Pismie świętém w ięzyku pospolitym, pewno iest stąd, że w czasie owym, (iaki wiadomo skądinąd) używane było po całej ziemi Pismo przez LXX. tłumaczków wydane w ięzyku greckim; który ięzyk nie tylko w narodach innych, ale i pomiędzy Żydami rozsypanymi po różnych stronach świata był im wtenczas pospolitym, iakby własny kraiowy.

Święci zaś Oycowie i Doktorowie kościoła wszyscy zgodnie toż samo o czytaniu Pisma świętego twierdzili zawsze i nauczali, tak dalece: że nie było nawet żadnego, któryby kiedykolwiek co powiedział o niegodziwości, lub zgorzeniu z czytania Pisma ś. nastąpić mogącym, a bardziey owszem przeciwnie wszystkich wiernych, duchownych i świeckich, zawsze i nayusilniey zachęcali do tego. Oto niektórych celniejszych zdania i nauki.

1) Ś. *Ambroży* (1) mówi: „Wszystkich *Dowody* buduje Pismo boże. W niem to znajduje *z Oyców* każdy, czémby wyleczył swoje rany, albo *święt.* utwierdził się w dobrém.“ Tenże święty w mowie do panien: „Szukaycie, *mówi*, Pana Jezusa, który nas ostrzega, abyśmy szukali królestwa bożego... w królestwie nagroda, w Chrystusie nagradzania władza. Szukaycie go w Pismach bożych, tam się znajduje Chrystus.“ Ani więc same panny i płeć żeńską od czytania Pisma ś. wyłącza, ale owszem zachęca *Ambroży*!

---

(1) In Psal. XLVIII. 2.

2) S. *Grzegorz W.* do czytania Pisma ś. zachęca wszystkich bez wyłączenia, i (1) mówi: „Uczcie się, proszę, bracia najmilsi, słowa boże rozważać; nie chceycie gardzić pismami naszego stwórcy, które do nas przysłane są. Wielkim jest bardzo pożytkiem, gdy przez nie zagrzany zostaje umysł człowieka, aby nie strętwiał zimném nieprawości swoich.“

3) S. *Hieronim* (2) nauczając *Letę*, jakim sposobem ma edukować córkę swoją, mówi: „Niech się uczy naprzód Psalterza, i doskonali się w Przysłowiach Salomona do dobrego życia; z xiąg Salomona niech się nauczy pogardzać próżnościami świata. Z xięgi Ioba, niech cnotę jego i cierpliwość naśladowie. Dalej, niech przejdzie do Ewangelii, nigdy iej nie wypuszczając z rąk swoich. Dzieje Apostołów i tychże listy niech całym sercem obeymie,.... a gdy serce swoje tém wszystkiém wzbogaci, niech uczy się Proroków, pięć xiąg Moysesza, xięgi królów, kroniki, Ezdrasza i Estery dzieła. Naostatek, bez obawy niech się uczy Pieśni Salomona, ażeby, gdyby ie z początku czytała; pod zmysłowości słowami, duchownych ślubowin weselnych piosnek nie rozumiejąc, skażoną nie została. Niech się zaś strzeże czytania xiąg nieprawych“ (*apocrypha*).

4) S. *Augustyn* (3) słuchaczów swoich, świeckich bez wątpienia po większey części, tak upominał: „Czytaycie Pismo święte, dla tego Bóg chciał, aby napisane było, żebyśmy odnosili pociechę z niego.“ I w liście I. do *Woluzyana* mówi: „Napominam, ile zdołam, abys się nie lenił przyłożyć starania do poznania pism prawdziwie i rzeczywiste świętych. Szczera to i mocna rzecz iest: ani

---

(1) Hom. XV. in Ezech. (2) Epist. VII. ad Laetam.

(3) In Psal. XXXIII.

bowiem wymowy piękrzydłami wdziera się do umysłu, ani żadnym kształtnym brzmieniem języka, zawieszisto tylko i próżno szumi: ale wzrusza wielce chciwego nie słów, lecz rzeczy, i wielce przestrasza, aby go bezpiecznym uczyniła. Naybardziej zaś Apostołów pisma, nalegam, abyś czytał: z tych bowiem do poznania Proroków zachęconym zostaniesz, których świadectwa używają Apostołowie. Jeśli zaś, gdy albo czytasz, albo myślisz, zaydą ci wątpliwości iakie, do których rozwiązania zdawałbym się potrzebnym; napisz, abym ci odpisał.“ A przecież *Woluzyan* ten był świeckim człowiekiem. I taż nauka służyła podobnie wszystkim, bo nikomu inney zabraniaiącey nie dał nigdy *Augustyn* święty.

5) *S. Leon I.* Papież, w liście do *Turribiusza* biskupa R. XV. mówi: „Starać się potrzeba, i kapłańską pilnością czuwać nad tém, aby fałszowane xięgi (*Pisma ś.*), i ze szczerą prawdą nie zgodne, w żadnym użyciu czytane nie były. Nieprawe zaś pisma (apocrypha), które pod imieniem Apostołów są nasieniem wielu kłamstwa (1), aby nie tylko zakazane, ale całkowicie poodbierane, i ogniem spalone były. Dla tego, iezeliby kto z biskupów, albo nieprawe xięgi mieć po domach nie zabronił, albo iakby kanoniczne i prawdziwe, te które *Priscilianiści* szkodliwém poprawianiem zfałszowali, i w kościele czytać dopuścił; niech wie o tém, że za heretyką sam uznauy będzie.“ A za-

---

(1) Tak dziś nieprzeliczone xiążki po domach widzieć można, i do nabożeństwa, i duchowney nauki, które się wspierają na fałszywych rewelacyach, widzeniach, cudach i przykładach, a są źródłem nieprawdziwey pobożności, niezności przepisów Ewangelicznych i Apostołów nauki; a zatem przeszkodą niemącą do prawdziwey chrześcijańskiej moralności. Czyli się i do tych xiąg stosować powinien list ten ś. Leona W.? Prawdziwy katolik i nieuprzedzony czytelnik osądzi.

tém *po domach* czyli mieszkaniach świeckich ludzi, tak iako i w kościołach, Pisma święte trzymane bydz mogły i mogą; a bez wątpienia, że dla czytania, i w pospolitym ięzyku. Zastrzegając iedynie, aby nie były fałszywe i nieprawe, pod iakiémkolwiek imieniem nowych rewelacy: co do biskupów należy.

6) *S. Chryzostom* w kazaniu swoim iednym mówi: (1) „Zawsze upominam, i upominać nie przestanę, abyście nie tylko tu (*w kościele*) uważali co się do was mówi: ale nadto, gdy i w domach iesteście, usilnie zaprzatali się czytaniem Pisma bożego. Co i prywatnie rozmawiającym ze mną wmawiać nie ustałem. I niech mi się tu nikt nie tłumaczy temi oziębłemi i wcale nagany godnemi słowy: ia sądowemi sprawami zatrudniony iestem; ia publiczne pełnię usługi; rzemiosłem się bawię: mam żonę: karmię dzieci; o familii mam staranie, światowy człowiek iestem, nie do mnie należy czytać Pismo św. ale do tych, którzy rozbrat uczynili ze światem, którzy gór wierzchołki zamieszkali, (2) i w bezżeństwie, tego rodzaju tam życie wiodą. Co to mówisz, człowiecze? Nie twoiémto iest zatrudnieniem czytać Pismo św. dla tego, że wielu staraniami rozerwany iesteś? Owszem, tém bardziej to do ciebie, aniżeli do tamtych należy. Ani bowiem tamci, (*mnisi*) tyle potrzebują z Pisma bożego pomocy, iako wy, wpośród tłumy zabiegów i kłopotów zostający: albowiem mnisi wolni od świata i światowych zatrudnień, którzy na pustyniach swoje ustawili chałupki, i z nikim nie mają interesu; ale tylko, w owej cichej spokoyności, ze wszelakiem bezpieczeństwem filozofują; iakby u portu siedzący,

---

(1) De Lazaro *Conc. III.* (2) Mnisi dawniej po górach i pustyniach odludnych swe zakładali mieszkania.



rzeczy bardzo bezpiecznych używają. My zaś przeciwnie: iakby wśród morza miotani, i niezliczonym, chcąc niechcąc, grzechom podlegli, zawsze potrzebujemy ustawicznej i obfitej Pisma bożego pociechy (*pomocy*). Oni siedzą daleko od placu potyczki, a przeto nie wiele i ran odnoszą: tobie zaś, że nieustannie stoisz na placu, że częste odnosisz uderzenia; azatém większa iest i lekarstw potrzeba: którego i żona gniewa, i syn zasmuca i do złości pobudza; i nieprzyjaciel czatuie, i przyjaciel zazdrości, i sąsiad prześladuje, i współtowarzysz oszukuje: często i sędzia grozi, i ubóstwo dokucza, i płacz przynosi domowników strata; i pomyślność nadyma, i przeciwność ściąga, i nieprzeliczone ze wszystkich stron latają pociski: dla tego więc nieustając, z Pisma bożego potrzeba brać uzbroienie. Bydź to albowiem nie może, nie może bydź mówię: aby ktokolwiek dostąpił zbawienia, ieżeli pilnym nie będzie w czytaniu duchowném. Azatém nie zaniedbuemy xiąg nabydź sobie, abyśmy wedle źródła życia, ran nie odbierali; i nie zakopujemy złota, ale dla nas samych zachowamy skarb xiąg duchowych. Gdziekolwiek są te xięgi duchowne, tam nie ma żadney mocy szatana, i mieszkańcy w zysku wielką odbierają pociechę cnoty, albowiem spóyrzenie nawet samo na te xięgi, wstrzymuje nas od grzechu: i gdy kto Ewangieliją wziął w rękę tylko; iuż zaraz wiele uczuł w duszy swojej, i oderwał się od rzeczy światowych, a to samém spóyrzeniem tylko. A gdy zaś nastąpi ieszcze i uważne czytanie: wówczas iakby w samej świętości przybytku, dusza maxymami boskimi napoiona, oczyszcza się i staje doskonalszą, gdyż Bóg przez te pisma sam z nią rozmawia. Ale cóż stąd, mówią, kiedy nie rozumiemy tego co się w tych xięgach zawiera? Bardzo niesprawiedliwą to iest wymówką: chociażbyście

bowiem nie zrozumieli ukrytych tam rzeczy, z samego atoli czytania niemałej nabędziecie świątobliwości. Chociaż i to bydź nie może, abyście nie zrozumieli wszystkiego wcale: ponieważ nie dla próżney chluby, iak czynili poganie, ale dla zbawienego naszego pożytku, pisma te ułożyli ludzie, którzy obdarzeni byli od Boga, Ducha świętego łaską. I *Paweł* mówi: *a ia gdym przyszedł do was bracia; przyszedłem nie z wyniosłością mowy, albo mądrości, opowiadając tajemnice Boga* (1). Komuż zaś iasnym nie iest, cokolwiek w Ewangelii iest napisano? A gdy i uważnym czytaniem nie poymiesz czego, póydz do uczeńszego. Wielką przeciw grzechowi iest tarczą, Pisma bożego czytanie: wielkim zaś wirem, głęboką przepaścią, nieznaomość iego; nienagrodzona zbawienia zaguba, nic nie umieć z prawa bożego: stąd to i tyle kacerstwa powstało; stąd miękkość i zepsucie obyczajów górę wzięło; stąd, w górę i na dół, pomieszanie wszystkiego. Bydź zaś nie może; nie może bydź, mówię, aby kto bez pożytku odchodził, gdy usilnie i uważnie czytać będzie. “

Zaś znowu w innym miejscu tak mówi: (2) „*Słowo Chrystusa, (upomina Apostoła) (3) niechay mieszka w was obficie, ze wszelką mądrością nauczaiąc, i sami siebie napominając.* To iest: nauka, prawidła i przestrogi, w których niczem bydź okazuje terazniejsze życie i dobra iego. Jeśli albowiem to poznamy; niczemu, co iest ostrym i trudnym, złamać się nie damy. *Niech* mówi: *mieszka w was obficie.* Nie tylko rzekł: *niech mieszka*, ale nawet ze wszelką obfitością. Słuchaycie! którzykolwiek światowi iesteście, a macie starszeństwo

(1) List I. do Korynt II. 1. (2) In epist. ad Coloss. Hom. IX.

(3) List do Kolossan III. 16.

nad żoną i dziećmi: iak i wam naybardziej przyka-  
 zuie czytać Pismo boże, a to nie lekkomyślnie, nie  
 porywczó, ale z wielką chęcią i pilnością. Jako bo-  
 wiem gdy kto iest bogatym w pieniądze, łatwo znieść  
 może szkodę i skazania sądowe; tak też kto iest bo-  
 gatym w prawidła filozofii, bez trudności znieść  
 potrafi, nie tylko ubóztwo, ale i inne klęski, i ła-  
 twiej ieszcze, niż tamten. Tam albowiem gdy się  
 szkoda opłaca, ubytek bogaczowi i niespokoyność  
 następuje koniecznie. A gdy mu się to i często przy-  
 trafi, nie zniesie iuż daley. Tu zaś nie tak. Nie  
 trawimy bowiem dobrych i zdrowych myśli i nau-  
 uk, gdy znosić potrzeba to, czego byśmy nie chcieli:  
 ale te trwałem i są nazawsze. Nie powiedział (*A-*  
*postol*) słowo Chrystusa niech będzie w was tyl-  
 ko. Ale co? Niech mieszka dostatecznie i w obfi-  
 tości, *ze wszelką mądrością nauczając, i sami sie-*  
*bie napominając*. Cnotę nazywa mądrością i słu-  
 sznie: pokóra albowiem iest mądrością; toż samo  
 iałmużna, i inne tego rodzaju cnoty: tak iako prze-  
 ciwne dzieła są głupstwem, i okrucieństwo z głu-  
 pstwa pochodzi. Co bowiem, powiedz proszę, iest  
 głupszém nad tego, który się sam w suknie stroi,  
 a wzgardza zaś nagimi braćmi swoimi? który psy  
 karmi, a zaś Boga obrazem w głodzie pogardza?  
 który zupełnie iest przekonany, że niczém są rzeczy  
 doczesne, a tak iest iednak przywiązany do nich,  
 iak gdyby były nieśmiertelne? Iako więc nie ma  
 głupszego nad człowieka takiego; tak nie masz  
 mędrszego nad owego, który żyje cnotliwie. Pa-  
 trzay zaś, iakim on sposobem staie się mądrym, u-  
 dzieła dobra maiałku swego, iest miłosierny i ła-  
 skawy, zna wszystkim bydz wspólą naturę; wie,  
 że zbieranie pieniędzy nie warto żadnego starania,  
 a bardziej ciałom swoim aniżeli pieniądzom folgo-  
 wać należy. Stąd ktokolwiek chwafą gardzi, iest

filozofem, zna bowiem rzeczy ludzkie, a poznaniem rzeczy bozkich i ludzkich jest filozofia. A więc on zna co są rzeczy bozkie i co ludzkie, od jednych się wstrzymuje a w drugich się ćwiczy, i dobrze czyni. Umie nawet we wszelkich okolicznościach Bogu nieść dziękczynienia. Życie terażniejsze nienadto szacuje, stąd ani się cieszy w pomyślnościach, ani boleje w przeciwnościach.“

„Ani szukaj do tego nauczyciela innego; masz bozkie wyroki. Nikt cię nie nauczy tak, jak one. A tamten często się i ukrywać musi, to dla próżney chwały, to dla nienawistney zazdrości. Słuchajcie więc, proszę was światowi wszyscy, którzy macie wiele kłopotów o rzeczy do życia tego potrzebne, kupcie sobie księgi, (1) lekarstwa duszy. A gdy nie chcecie innych, przynajmniej nowy Testament nabądźcie sobie, Apostołów dzieje, Ewangelie, mistrzów wiecznych. Gdy się wydarzy boleść, tam zayrzyj iako do lekarstw apteki, i bierz pociechę w utrapieniu: gdy szkoda, gdy śmierć, gdy twoich utrata. I owszem nie zayrzyj tylko, ale przyimięj wszystko i w myśli zatrzymaj. To jest wszystkiego złego przyczyną, nie znać Pisma bożego. Bez broni idziemy na wojnę i iakże zdrowymi byź możemy? a iako najlepiej się mamy, gdy się tą bronią ochramiamy, tak bez niej zbawionymi wcale byź nie możemy. I nie wszystko na nas zwalajcie. Owieczki iestście, ale nieogółoco-

---

(1) W wieku po Chrystusie V, w którym żył św. Jan Chryzostom, razem z Augustynem, Hieronimem i Ambrożym, księgi Pisma św. bardzo rzadkie były, i wiele kosztowały: ręką albowiem przepisywane byź musiały: nieznano ieszcze drukarni, która dopiero w wieku XV wyuleziona, tak łatwo teraz wyciska nam księgi. Coby więc dziś powiedział ten Jan Złotousty na niedbałość naszą, gdy wtenczas tak nalegał na wszystkich, aby się starali koniecznie o księgi Pisma świętego i one czytali?

né z rozumu, lecz owszem nim obdarzone. Wszystko na nas zrzucacie. Potrzeba, abyście wy tylko uczyli się od nas; żony zaś od was, dzieci od was; ale wy wszystko nam zostawicie. Dla tego, wielka jest praca. *Nauczając, mówi (Apostoł) i napominając samych siebie w Psalmach, hymnach i pieśniach duchownych.* Teraz zaś szatańskie tylko pieśni i tańce wasze lubią dzieci: iak kucharze, słuźalce i komedyanci. Zaden zaś nie zna ani iednego Psalmu; ale to zdaie się bydź rzeczą zawstydzającą, śmieszłą, i iakoby wyszydzenia godną. Stąd więc wszystko się złe zachowuje: na iakiey bowiem ziemi posadzi się roślina, taki też i owoc przynosi. Ucz iego śpiewać Psalmu owe, pełne filozofii: naprzód o umiarkowaniu i wstrzemięźliwości, czyli bardziey wprzód ieszcze przed wszystkiem o unikaniu złych towarzystwa. O społeczności z dobrymi, i wiele ieszcze innych znaydziesz tam korzyści. A gdy dziecko od dzieciństwa nauczysz tego, powoli go potem poprowadź do wyższych rzeczy.“

Dowodnie więc z tych wyjątków widzieć się daie, iakowego byli zdania o czytaniu wolném Pisma św. a nawet koniecznie potrzebném dla wszystkich chrześcician, święci wielcy i głęboko uczeni Oycowie (1), kościoła nauczyciele (*doctores Ecclesiae*). Toż samo okazują iaśnie dowody, i samego nieuprzedzonego rozumu. Albowiem:

1) Pismo św. napisane iest dla wszystkich. *Dowody* Listy np. *S. Pawła*, czyliż nie do z rozumu. *świeckich* nawet osób pisane były? *do Rzymian, do Koryntyjan* obadwa, *do Galatów, do Efezów,*

---

(1) Obszernie widzieć można zdania wszystkich Oyców św. i nauczycielów starożytnych w dziele: *o potrzebie i pożytku czytania Pisma św.*, gdzie są zebrane same tylko zdania takowe przez X. *Leandra Van Essa*. Przetłumaczone po polsku i wydane w Wilnie r. 1819.

i t. d. a te w języku pospolitym, do wszystkich tam ogólnie i szczególnie wiernych; nie na inny zatém koniec, tylko, aby przez wszystkich czytane były, i podane do potomności. Tudzież listy tak zwane *powszechne* czyli katolickie, to jest nie do iedney iakowey osoby, nie do iednego narodu, ale do wszystkich ogólnie napisane: iakowey noszą tytuł, listy *śś. Jakóba, Piotra, Jana i Judy. Paweł* zaś zaczyna listy swoje tém słowem: „Wszystkim.“ Ówszem prosi i zaklina tych, do których pisze, aby czytane były *wszystkim* (1). A jeżeli górne częstokroć listy *św. Pawła*, wszystkim do czytania dane bydź powinny: „W których są niektóre rzeczy trudne do zrozumienia, które nieuczenni i niestateczni wykręcają, iako i inne pisma, ku swemu zatraceniu“ iakoto świadczy *Piotr* Apostoł (1); tém bardziej więc innych łatwiejszych do rozumienia, i żadnych niemających trudności xiąg Pisma świętego, czytanie wszystkim zaprzeczane bydź nie może.

2) Pismo *ś.* zawiera świadectwa o bóstwie Chrystusa; okazuje fundamenta i zasady prawdziwości naszej religii, wskazuje drogę sprawiedliwym i powstającym grzesznikom, prowadzącą do wiecznego szczęśliwego życia, napęłoione jest najeńszczyźniejszymi i zachwycającymi boskimi maxymami, przestrożkami, naukami; dziwnie trafnymi podobieństwami, przypowieściami i przykładami: przykazami Boga w starym Testamencie i przykazaniami nowymi w Testamencie nowym, do którego Pisma prawideł wszyscy wierni czynności swe kierować, i sposób życia układać są obowiązani; odpychanie więc zuchwałę kogokolwiek od czytania iego, godzi-

---

(1) Do Tessaloniczan V. 27. (2) List II. R. III. 16.

we bydź nigdy nie może: bo co się tycze wszystkich, i każdego w szczególności, w tak ważney materji, wszyscy to znać i wiedzieć koniecznie powinni.

3) Pismo ś. wykłada naydokładniey wszystkich duchownych i świeckich ludzi obowiązki, iako to: biskupów i kapłanów, monarchów i poddanych, urzędników i rządzonych, mężów i żon, rodziców i dzieci, panów i sług, i wszystkich innych stanów: iest testamentem, i nieiako ostateczną wolą i rozrządzeniem Boga; to więc pismo od wszystkich stanów, od wszystkich dzieci, i dziedziców królestwa jego, poznane bydź powinno, a zatém i czytane koniecznie.

4) Niewiadomość Pisma świętego iest przyczyną błędów i kacerstwa; sam to powiedział Chrystus, mówiąc do *Saduceuszów* (1): „Czyliż, mówi, nie dla tego bładzicie, że nie znacie Pisma (świętego), ani mocy bożey.“ Ta prawda ile się czuć daie i w naszych czasach, łatwo ci tylko poznać mogą, którzy znaią Pismo św. i prawdziwą moc bożą, a czystą w starożytności katolicką religią, od której odstąpienie nie może bydź, iak błędem tylko, co raz prowadzącym w inne. Jeżeli więc bładzić nie chcemy, Pisma świętego nauki pilnować nam potrzeba.

5) Pismo ś. od pierwszych wieków kościoła katolickiego iest przetłumaczone na rozmaite języki; tym wszystkim do poznania i czytania podane, a nie zaś schowane i zakazane było. Swiadczy o tém *Teodoretus* (2), który tak mówi: „My zaś wam siłę niewyczerpaną apostołskiej i prorockiej

(1) u Marka XII. 24.

(2) De graecarum affectionum curatione. Ser. V. pag. 81. Ten *Teodoretus* pisarz kościelny, Cyru w Syrii biskup, urodził się około roku Chrystusa 393.

nanki iawnie okazujemy. Cała bowiem powierzchnia ziemi, którą tylko słońce oświeca, temi pismami napełniona już jest: hebrajskie zaś xięgi nie tylko na język grecki, lecz i na rzymski, egipcki, perski, indyyski, ormiański i scytyyski, a nawet sauromacki: słowem, na wszystkie języki, których dotąd używają narody, przetłumaczone są.“ Więc w tak trudnych czasach owego wieku przynosili na różne języki, ręką pisali, i rozszerzali po świecie Pismo ś. pierwsi chrześciani, aby od wszystkich i wiernych i niewiernych narodów czytane było. Za cóżby teraz czytanie Pisma św. zabrania-  
ne prawowiernym katolikom bydź miało?

6) Nakoniec Pisma ś. czytanie, iak jest konieczne potrzebne wiernym, aby w teyże wierze mocnymi byli, i znali naukę swego boskiego prawodawcy, a poznali to, co iest błędlivém; tak znowu iest skuteczne i potrzebne do nawrócenia niewiernych. Ci bowiem, pewnie z przekonania do prawdziwey Chrystusa wiary doprowadzonymi bydź nie mogą, tylko podając im Pismo boże, „które, (iak mówi ś. Augustyn) przepowiedziało, „cały świat mający uwierzyć sobie, i któremu cały „prawie ziemi okrąg, iako przepowiedziano, uwie- „rzył: które, że prawdę mówi o rzeczach prze- „szłych, z dopełnienia się rzetelnego, tego co „wprzód powiedziało, okazuje“ (1). Z tego to Pisma, za poprzedniczym o iego świętości i prawdziwości przekonaniem, nie tylko uczą się prawdy wierni, ale i nawracają się niewierni. Bez czytania zaś i poznania Pisma świętego, iakimże, pytam, sposobem, i tamci będą boskiey nauki nauczonymi, i ci nawróconymi? Praca pasterzów i nauczycielów, iako i nawracania missyonarzów, nie inną podawać

---

(1) L. de civit. Dei. c. 10.



mogą zdrową naukę, tylko wydobytą z tego boskiego skarbu, którego atoli nie tylko blask i cenę ukazać potrzeba, ale go i udzielić tym, którzy z niego wzbogacić się mogą i pragną. Inaczej mogą być łatwo mylne nauki, i nie ustaną szemrania, (iako teraz są częste) że to, czego się naucza, jest tylko szczerym ich samym wymysłem, i nigdy się nie naprawi zepsucie, na które płaczemy. Za okazaniem zaś czystey, na słowie bożem pisaném i podaném wspartey katolickiey religii i moralności nauki, nie potrzeba będzie ani się wysilać na fałszywe cuda, ani iakimkolwiek fałszem uścielać drogę do prawdy i cnoty. Jaki zaś znowu prac swych pożytek uyrzeć będą mogli opowiadacze chrześcijańskiej wiary, gorliwi o zbawienie, oświecenie i nawrócenie niewiernych; jeśli uczyć ich będą i rozprawiać, ukrywając przed nimi Pismo ś. owe wyroki samego Boga? Czyliż dla ich tylko słów, zapamiętałości i własney powagi, wierzyć im będą? Chybaby w pomoc potrzeba ognia i miecza? Co jednak samo już chrześcijańskim nie będzie i nie chrześcijańskim, ale tylko obłudników czyni: a i Turckby równemi dowodami znowu na swoją ich nawracał wiarę. Nie tak uczyli Apostołowie, ich uczniowie, i śś. Oycowie dawni przodkowie nasi, wiernych Chrystusa; i nie inaczej nawracali narody, tylko okazując Pismo i spełnienie iego, a za tym przykładem idąc, inni znowu potem opowiadacze wiary, i bez nowych cudów pozyskali Chrystusowi liczne narody. Którzy atoli bez ukazania i podania Pisma świętego, nicby podobnego uczynić nie mogli. Pięknie napisał o tém ś. *Jan Damascen* (1): „Jako, mówi, być to nie może, ażeby ziemia nie zinocona deszczem, chociażby

---

(1) L. H. Parallellorum c. 49.

„kto w nią niezliczone rzucał ziarna, wydała kłosy; tymże samym sposobem bydź nie może, aby dusza ludzka, któraby wprzód wilgocią Pisma ś. skropiona nie była, okazała owoc, i iakikolwiek „pożytek.“

**KAZANIE** w dzień N. M. PANNY ROŻANCOWEY o potrzebie czci zewnętrzney, miane dnia 7. października roku 1823 w kościele XX. Dominikanów wileńskich przez X. M. B. K. K. B. U. P. N. P. S.

Jakób zrodził Józefa męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem. *Mat. I. 16.*

Ze wszystkich godności, które zdobią N. M. Pannę, ta jest naywiększa i naypierwsza, że się z niej narodził PAN JEZUS CHRYSZTUS, odkupiciel rodu ludzkiego. S. Mateusz na wstępie do Ewangelii, dopiero czytany, wywód rodu naszego zbawiciela od Abrahama zaczęty i aż do JEZUSA doprowadzony nieinaczej kończy, tylko uroczystym świadectwem o tak wielkiej godności MARYI, gdy mówi: *Jakób zrodził Józefa męża Maryi, z której się narodził JEZUS, którego zowią CHRYSZTUSEM.*

Ze MARYA ze wszystkich córek Adama wybrana była na matkę zbawiciela świata, jest to dziełem osobliwszej łaski naymędrszego BOGA: ale że obok tego MARYA zasłużyła na wybór wysokiej godności, przekonywają o tém niezrównane iey cnoty: które Ewangelia wylicza a kościół katolicki podaje wiernym do naśladowania w różnych dniach roku, poświęconych na cześć Maryi: przypominając iuż boiaźń bożką i ściśle wypełnienie prawa starego zakonu w święto Maryi Panny gromniczney; iuż też niewinność panięską, poko-

rę i zgodzanie się z wolą bożą w uroczystość Zwiastowania; już znowu przy macierzyńskiej czułości niezgiętą moc duszy stojącej matki pod krzyżem nayukochańszego Syna, w dzień Maryi bolesney; już nakoniec niczém nieskażone i pełne cnot życie, szczególniejszą nagrodą uwieńczone, w dzień uroczysty wniebowzięcia Maryi. Podobnież w obchodzeniu dzisiejszey uroczystości pod imieniem *Maryi różańcowey*, czyliż kościół nie zdaie się łączyć tego wszystkiego, stawiać przed oczy wiernych Matkę naszego P. JEZUSA w całej świetności cnot wszystkich? I po cóż chrześciani do tey świątyni tłumem się cisną, ieżeli nie w duchu prawdziwey pobożności ku MARYI różańcowey, w szczerey chęci oddania hołdów poddaństwa królowey nieba, i w zbawiennym zamiarze pobudzenia się do naśladowania wzorowego życia naydostojniejszey MARYI? Dla czegoż pobożni słudzy MARYI codzienném śpiewaniem różańca napełniają mury szczególnie teyto świątyni, ieżeli nie dla tego, aby rozpamiętywając główne tajemnice wiary, uwielbiali BOGA w MARYI, zwracali uwagę na rzadkie cnoty nayczystszy dziewicy, i mogli przez to wyiednać skuteczne wstawienie się Bogarodzicy do Syna swojego? Tak iest, a nie inaczey, chrześciani! ani nawet żaden z uważniejszych wiernych nie wąpi o tém: że prawdziwie pobożni chrześciani w zbawiennym tym celu oddaią cześć pierwszą po Bogu N. M. Pannie: że w kaźdey chwili, w kaźdym dniu, a osobliwie w dniach świątecznych, łączą zewnętrzną pobożność ku MARYI z wewnętrzną w duchu kościoła katolickiego, kiedy uczęszczaiąc do pańskich świątyń na wspólne modlitwy, na słuchanie słowa bożego, na sakramenta święte, na wypełnienie i innych obrzędów religijnych, biorą stąd naydzielniejsze pobudki do naśladowania wielkich cnot

MARYI. Czci albowiem *istota*, wedle zdania śgo Augustyna, *zależy na naśladowaniu tego, co poczytuujemy za czci godne.*

Ale nie ieden podobno mniey bacznym rad słucho mowy tych ludzi, którzy uprzedzeni w swoim rozumie, religią naszą mając za skażoną obrzędami, zuchwale się zwykli odzywać: „na co te wystawne nabożeństwa? na co tyle obrzędów w kościele? na co te głośne śpiewania w świątyniach? do czego stokratne aż do uprzykrzenia owe powtarzania modlitwy pańskiej i pozdrowienia anielskiego w różańcu i koronce? Czyliż Bóg tego wszystkiego potrzebuje od ludzi? Nie jestże to dziełem niewiedomości, przesądu i zabobonu? albo wymysłem duchownych? Alboż sam Bóg nie nakazuje raczy w Piśmie ś. aby cześć oddawać tylko ze sercem skruszonym w duchu i prawdzie?“ Te i tym podobne na pozór prawdziwe, ale w samym gruncie przewrotne i nawet bezbożne odgłosy dają się słyszeć i codziennie się wzmagają niestety! przeciw religijnym obrzędom kościoła katolickiego. Tą drogą nowi reformatorowie religii i moralności chrześcijańskiej dążąc na obalenie powierzchowney pobożności, zamierzają obalić wewnętrzną; zamierzają, mówię, obalić religią katolicką, wspartą nie tylko wewnętrzną ale i zewnętrzną pobożnością. Bo jeżeli lud wierzący religią opiera na pobożności tylko zewnętrznej, czyni tak zaiste z grubey niewiedomości. Ale kto chce usunąć zewnętrzną pobożność, owe obrzędy religijne, owe zewnętrzne czci znaki, które nierozrywany węzeł iednoczą się ze czcią wewnętrzną, ten do niewiedomości doda ieszcze bezbożność: zwłaszcza, że już zmierza do tego, aby ludzie nie mieli żadney religii.

Aby więc uczynić chrześcijan baczniejszymi na tak bluźnierskie mowy, coraz bardziej a bardziej

szerzące się za dni naszych, wymierzone na zniszczenie tego wszystkiego, co jest najświętszym dla nas i najzbawienniejszym; przedsięwziętem dziś do wiernych, iako najliczniey zgromadzonych do tej świątyni na uroczystość MARYI różańcowey mówić o *potrzebie czci zewnętrzney kościoła katolickiego*.

W najświętszym sakramencie utaiony Zbawicielu, dawco prawdziwey religii! doday mocy mówiącemu na zawstydenie podstępnych obmowców świętych obrzędów twoiego kościoła, a na utwierdzenie wiernego ludu w wewnętrzney pobożności przez zachowanie zewnętrzney. Najśw. Matko Zbawiciela, za wstawieniem się do Syna swojego, day pożądaný skutek modlitwie naszej na ten koniec z głębi serca wynurzoney: *Zdrowaś Maryo!* (za twoiém błogosławieństwem arcykapłanie).

Religiia katolicka składa się ze *czci wewnętrzney i zewnętrzney*. Cześć wewnętrzną stanowi wiara, nadzieia i miłość, a cześć zewnętrzną modlitwa, pieśni nabożne, ustne wyznanie wiary, posty, iałmużna, obrzędy religijne czyli ceremonie i wszelkie przepisy kościelne, odnoszące się do nabożeństwa, sprawowania sakramentów śś., czynienia pogrzebów, processyi i t. d. Do zachowania czci wewnętrzney nieodbitie jest potrzebna cześć zewnętrzną. Czém albowiem są słowa przez organ mówienia wydawane względem myśli, którą drugim wyiawiamy przez mowę; tém są znaki zewnętrzney czci względem wewnętrzney: czyli co na iedno wychodzi: w takim jest stosunku zewnętrzna pobożność do wewnętrzney, a obrządki religijne do sameyże religii; w iakim mowa do myśli. A iako człowiek składa się z ciała i z duszy; tak też religiia, którą mieć powinien człowiek, musi mieć cześć zmysłową i umysłową wedle zdania śgo Chryzostoma. Obiedwie te czci tak ścisłym węzłem ze sobą się łączą,

że jedna bez drugiey stać nie może. Obrządki więc religyjne, które stanowią pobożność zewnętrzną, są koniecznie potrzebne do zachowania pobożności wewnętrzney, która jest duszą religii. Sam JEZUS CHRYS-  
TUS autor nayzbawienniejszey religii, nie zostawił iey bez obrzędów iako dzielnych środków do cno-  
ty. Sam przykładem swoim ie upoważnił, chodząc na nabożeństwo do kościoła ierozolimskiego, a fun-  
dując prawdziwą religią przyjął ze starego zakonu te obrzędy, które odpowiadały odwiecznym iego zamiarom, tudzież ustanowił nowe, godne bozkiey wielkości, godne powszechnego kościoła. Tu się iedynie BÓG poznaie i uwielbia przez chrześciiiian nie inaczey, tylko iak chce bydź znanym i wielbionym: ponieważ o tém nas nauczył przez Syna iednorodzonego. Widzimy iak iaśnieie iego wszechmocność we wszystkich cudach, które uczynił dla założenia tego kościoła: iego świętość we wszystkich sakramentach, które ustanowił dla poświęcenia swych synów: iego sprawiedliwość w wymierzaniu kary wieczney za zbrodnie a doczesney za małe winy: iego prawda we wszystkich sposobach, które podał, abyśmy tę cześć sercem i usty okazywali dla własnego zbawienia, na skutek tego, co mówi Apostoł narodów: *sercem albowiem bywa wierzone ku sprawiedliwości, a usty się wyznanie dzieie ku zbawieniu.* Rom. X. 10.

Obok tey wielkości żadna cześć inna nie może bydź ani prościeyszą ani godnieyszą podziwienia i pobożności nad tę, którą nam zostawił bozki prawodawca. Kropla wody zwyczajney ku odrodzeniu swoich synów na życie wieczne w sakramencie chrztu ś. Kilka słów na zgładzenie licznych i wielkich przestępstw grzesznika skruszonego w sakramencie pokuty. Odrobina chleba i wina dla obchodzenia strasznych tajemnic i przynoszenia Bogu

wielkiej ofiary w sakramencie Eucharystyi. Te i inne sakramenta św. przez JEZUSA CHRYSYTA kościołowi podane, stanowią część istotną: dla której rozszerzenia między wszystkie narody i utrzymania w czystości aż do skończenia świata najwyższa władza w kościele ustanowiona, z uroczystym iey zapewnieniem o bożkiej opiece. *Oto ja iestem z wami aż do skończenia świata.*

Już zaś zwracając uwagę na mniej istotne ceremonie i obrzędy, tudzież na zewnętrzną wystawę, która im towarzyszy, zostawiona jest w kościele przy rządzie duchownym moc zupełna pomnażać, zmniejszać lub odmieniać ie zupełnie w miarę okoliczności czasu, miejsca i rzetelney potrzeby prawowiernych.

O szczęśliwe wieki pierwotnego kościoła! o dni kwitnące katolickiej religii! kiedy wśród najsroższych prześladowań kościoła chrześcijańskiego, świątynią wiernych były więzienia i ciemne groty, ołtarzem ich piersi, ofiarą serce; pobożne westchnienia i gorące modły drogiem kadzidłem, które z płomieni świętej miłości wznosiło się do nieba ku *wdzięczney woni*. Ale iak tylko pokoy przywrócono, wnet kościół rozwinął wspaniałe ceremonie, wedle zamiaru bożkiej opatrności, i okazał się w obliczu świata z tryumfem nad swymi nieprzyjaciółami. Do górnosci tajemnic dodała świetności wielka wystawa i *przeraźliwsza nad miecz obosieczny wymowa*, która uderzając na zmysły, wrazała w serca wiernych uszanowanie, pobożność i miłość. Tym sposobem religia tak święta dla prawd wiary i tak doskonała w moralności, stała się bardziej ieszcze podziwienia godną i ludziom pożyteczną przez wspaniałą okazałość obrzędów, a przemawiając tak dotykającym sposobem do zmysłowego człowieka, ożywiała wiarę w duszy i dała po-

karm pobożności i świątobliwości. Było to wtenczas, kiedy szczodrobliwą dłonią pobożnych cesarzów i panów chrześcijańskich wzniosły się na wschodzie i zachodzie ogromne świątynie, ozdobione najdroższymi sprzętami. Wtenczasto była taka wielkość i powaga ceremonii, że na widok Leonów i Grzegorzów, Bazylich i Chryzostomów przy liturgii zdumiewali się sami cesarze a królowie nawet barbarzyńców miękczeli w swoiey srogości. Wtenczasto zaczęto odbywać uroczyste processye, obchodzić wspaniale dni poświęcone na cześć BOGA, MARYI i Świętych pańskich, odprawiać trzydniowe i dziewięciodniowe nabożeństwa, zachowywać posty i umartwienia. I temi sposobami chrześcijanie utrzymywali żywą wiarę i pobożność karmili. Ale nie dosyć na tém. W miarę rozszerzenia się kościoła, dla zagrzania iuż stygnący, gdzieniegdzie pobożności chrześcijan, władza namięśnicza w kościele nie omieszkała stanowić nowe uroczystości, wprowadzać nowe obrzędy i odmieniać modłów sposoby. O tych mówić tu w szczególności nie iest moim zamiarem; będzie atoli do rzeczy cokolwiek namienić o dzisieyszém święcie.

Na pamiątkę porażenia Turków, głównych nieprzyaciół imienia chrześcijańskiego, święty Oyciec Pius V. ku czci N. M. Panny, za którey przyczyną walne to zwycięztwo odniesiono pod Naupaktem, ustanowił święto *Maryi zwycięzkiej*. Już zaś Grzegorz XIII. uważając, że to tak świetne zwycięztwo stało się w pierwszą niedzielę października, kiedy bractwo różańcowe ze zwyczaju i urzędzenia pobożnego, odprawiając różaniec na cześć MARYI, naywięcey się do tego zwycięztwa przyczyniło; dla wieczney więc pamiątki, na dziękczynienie Bogu i najsław. Matce Jego, wyrokiem apostolskim roku 1575 uchwalił: aby uroczystość *MARYI różańco-*



*wey* corocznie w niedzielę pierwszą października obchodzono tylko w tych kościołach, w których kaplica lub ołtarz *MARYI różańcowey* były poświęcone: a potem Klemens XI. powagą apostolską rozciągnął tę uroczystość do całego chrześcijańskiego kościoła i nabożeństwo *różańca*, już od *ś. Dominika* podane, a od stolicy apostolskiej upoważnione, ostatecznie zatwierdził. Tak uroczystość dzisiejsza od władzy prawey kościoła zaprowadzona i utrzymywana aż do dzisiejszey chwili szczególniejszą gorliwością zakonu dominikańskiego, iest nowém dobrodzieystwem dla chrześcian, iest nader zbawiennym powodem do uwielbienia *BOGA* przez uczczenie *MARYI*, z *którey się narodził JEZUS CHRYSZTUS*, iest dzielnym środkiem religii do ożywienia pobożności i w nayniższej klassie ludu wiernege. Bo iakaż, proszę, modlitwa prościeysza i łatwieysza dla każdego z chrześcian nad nabożeństwo różańcowe? I któż z gminu nie umie na pamięć modlitwy pańskiej, pozdrowienia anielskiego i apostolskiego składu, z których ułożony iest cały ten różaniec, i że tak powiem, z naypiękniejszych nieiako róż wieniec uwity? Cóż godniejszego uwielbienia *BOGA*, iako po każdym dziesiątku pozdrowienia anielskiego, przypominać wielkie dobrodzieystwa w najswiętszych tajemnicach naszey religii? Cóż bardziej chrześcianina zagrzewa do pobożności i miłości ku *BOGU*, cóż silniey naprowadza do poprawy obyczajów, iak uważne rozmyślanie tajemnic odkupienia rodu ludzkiego? A przecież to nabożeństwo i inne religijne obrzędy tak miłe i tak pożyteczne przodkom naszym i nam samym, nie podobają się nowoczesnym poprawcom religii. Obnażyć kościoły i ołtarze, przyprowadzić do niedostatku i pogardy sługi ołtarza, zmniejszyć święta i nabożeństwa, usunąć posty i nowenny, słow

wem znieść wszelki czyn zewnętrzney pobożności, to jest bezbożnym ich zamiarem, do tego dążą bluźnierskie ich mowy i działania podstępne, (o których daley usłyszymy).

Bóg nie wymaga od człowieka, mówią nowi reformatorowie, tylko serca; i dla tego wszelka cześć zewnętrzna zostaje bez użytku. Na cóż potrzebuie kiedykolwiek naszych ofiar, i iaką chwałę z nich odbiera ten, który przez siebie samego i w sobie samym jest nieskończenie uwielbiony i szczęśliwy? Oto jest pierwszy dowód pozorny przeciwko religijnym obrzędom, oto jest błąd wyraźny, albo raczej bezbożność. — Wszakże, ieżeli Bóg nie potrzebuie od nas czci zewnętrzney, dla teyże samey przyczyny nie ma oraz potrzeby naszego serca; cześć zatem wszelką, równie zewnętrzną, iako i wewnętrzną, wypadaloby znieść zupełnie i człowiek żyćby powinien bez BOGA. A ieżeli chwale boskiej na nic się nie przydają nasze hołdy, ani też boska sprawiedliwość nie będzie miała żadnego wpływu na nasze przestępstwa: bo iako przez tamte Bóg nie może się powiększać, tak też zmniejszać się przez te w żaden sposób nie może; zatem nie będzie już przestępstw, a następnie żadney boiaźni sądu boskiego: zatem ani żadney religii; zwłaszcza, że religia będąc obojętną dla BOGA, z tego też wniosku zostanie dla człowieka nieużyteczną. — O nierozumyślni i uprzedzeni w swoich rozumowaniach! którzy blaskiem zwodniczym swiego rozumu odurzeni posuwają przewrotne wnioski do tego stopnia, że chcą stanowić o tey pieczy, którą ma Bóg nad ludźmi! I cóż za potrzebę miał Bóg stworzyć świat i człowieka? Jeżeli nie był obojętny w stworzeniu świata, czyliż należy mówić, że jest obojętny w rządzeniu tymże? A ieżeli nie był obojętny w stworzeniu człowieka rozumem i

wolą udarowanego, będzie obojętny względem ludzkich czynności? W reszcie chociażby Bóg nie potrzebował czci zewnętrznej; chce ją atoli mieć od nas, kiedy wyraźną tego wolą nam oświadczył w Ewangelii. Nadto najwidoczniejszą jest rzeczą, że cześć zewnętrzna nam wielce pomaga: nie tylko bowiem służy do wzrostu czci wewnętrznej, ale do przykładu naśladowania drugich i do naszej szczęśliwości. Ani też Bóg nie zostawił bez nagrody tych, którzy mu cześć oddają w duchu przez znaki zewnętrzne: iak sam ś. Augustyn naucza: *Czcic Boga nam to pomaga, ale nie Bogu (Quaest. III. ad paganos)*.

Podobnie są tylko pozorne, a w istocie szkodliwe owe mowy, które się dają słyszeć za dni naszych: że potrzeba religiią poprawić, oczyszczając ją z nieużytecznych i śmiesznych niekiedy obrzędów a czyniąc we wszystkiem duchowną.—Lecz znieść wszelką powierzchowną wystawę w religii i zostawić tylko cześć umysłową: zostawić, mówię, człowieka, aby uwielbiał Boga w duchu tylko; jest to iedno, co nie znać ani boskich zamiarów ani ludzkiej natury. Wszakże człowiek z natury udarowany zmysłami nie na inny koniec, tylko ażeby przez nie, iako przeze drzwi wszelkie działania wprowadzał do duszy. Mowa znaków działających na zmysły, takie w zmyslnym człowieku czyni przekonanie, iakiego i nayeższe rozumowania uczynić nie mogą. Abiasz, który płaszcz nowy rozdziera na dziesięć części, rzuca przed nogi Jeroboama, i przepowiada mu tym sposobem podział królestwa Judzkiego, czynnością tą sprawuje na umyśle Jeroboama wrażenie mocniejsze nad wszelką wymowę. Nie dosyć dla człowieka byź przekonanym: nie ma on zawsze przed sobą tych dowodów, które go przekonały: ale nadto ieszcze potrzebuie bez

przerwy ćwiczyć się w tém praktycznie, o czém przez teorią został przekonany. Nie karimi się ani cnota imaginacyą, ani religia piękniemi spekulacyami. Jednę i drugą utrzymują zewnętrzne ćwiczenia. A gdzie się zmniejsza lub znosi zewnętrzne ćwiczenie, tam wkrótce słabieie i ginie sama nawet istota. I któż z nas kiedykolwiek nie doznał tego sam na sobie? Czyliż codzienne doświadczenie nas o tém nie przekonywa? Niech tylko oddalą z pałaców monarszych i z trybunałów sprawiedliwości owę zewnętrzną okazałość; a wnet uyrzycie niktą ku nim uległość, uszanowanie i miłość ludu. Religia duchowna wprawdzie doskonałą będzie: ale ta nie będzie religią człowieka zmyślnego. Chcecieli w niey wszystko zniszczyć; wszystko przyprowadźcie do samey czci wewnętrzney. Przystańcież kiedykolwiek piękne rozumy naprawców wszelkiego dobra! przestańcie głoś podnosić przeciwko czci zewnętrzney, poczytuiać ją za nieużyteczną, za drobnostki, za śmieszny zabobon, a bądźcie przekonani: że bez niey wszelka religia prędzey lub późniey upadnie.

Wzdrygam się namieniać o tych pochwałach, które mniemani mędracy oddają religii Chińskiej i mohamedańskiej z uszczerbkiem świętych obrzędów naszej religii. Cóż mam mówić o pogańskiej religii Greków i Rzymian, kiedy rostopność iey założycielów i pobożność bałwochwalskich narodów aż pod nieba wynoszą ciż sami, którzy bluźnierskie otwierają usta na znieważenie obrzędów katolickiego kościoła? Komuż ta cześć u pogan była oddawana, jeżeli nie zbrodniczym i fałszywym bóstwom? Jakież były u nich religijne obrzędy, jeżeli nie napełnione po większey części bezwstydną i odrażaiącą niewstrzeżliwością, przy wystawie niegodney rozumnego człowieka? Kiedy przeci-

wnie w katolickim kościele wszelkie obrzędy zmierzają do czci prawego BOGA, N. MARYI i śś. Pańskich? kiedy są przepisane ze wszelką dokładnością i zastosowane do ożywienia prawdziwej pobożności, tudzież odbywane z przyzwoitą skromnością? Ale nie to u nich nie znaczy. U pogan były dobre obrzędy, u katolików znieść ich nie można i nie należy. Skądże pochodzi ta przewrotność w ich głowie? Oto z nienawiści w sercu ukrytey ku świętey naszej religii: która największą stąd ma sławę, że powściąga zbyteczne żądze, wkłada hamulec na rozhukane namiętności i wystawia BOGA jako sprawiedliwego spraw ludzkich sędziego, przed którego wyrokiem nic złego nie ujdzie bezkarnie. Boją się oni takiej władzy i mają wstręt od tego, czego się boją. Przeto wszystko jest wielkie i wszystko godne pochwały w pogańskiej religii, której się nie obawiają: a przeciwnie wszystko warto nagany w religii chrześcijańskiej, która nie zostawia ludzi bez kary za wszelkie i najmniejsze przewinienia.

Ale podobno i sami chrześcijanie dają niekiedy innym powód do tak przewrotnego zdania o czci zewnętrznej. Niech się tylko z nas każdy nad sobą samym zastanowi i dobrze rozważy, jak zachowuje i w jakim celu święte religii obrzędy? Czyliż je wypełnia z należyłą skromnością i w duchu kościoła katolickiego? to jest: czy przez nie wzrasta codziennie w miłości ku Bogu i bliźniemu? azali nie ieden chodzi na nabożeństwo do kościoła dla zwyczajai, dla przypatrzenia się osobom, albo dla oka tylko, aby uchodził między ludźmi za nabożnego? czy uważnie słucha słowa bożego w kościele i z niego zbawienny pożytek odnosi? czy też uczęszczając do sakramentu pokuty stara się każdy złe poprawić nałogi i stać się coraz cnotliwszym? al-

boż nie ieden tylko usta odmawia modlitwy a serce iego jest dalekie? I małoż jest takich, którzy odmawiają lub śpiewają codziennie różaniec a nie zwracają myśli na wielkie w nim tajemnice wiary, do zbawienia służące? którzy w świątyni udają pobożnych, a za świątynią dopuszczają się wszelkich występków, nierządu, opilstwa, kradzieży? którzy płaszczykiem pobożności okrywają się dla tego, aby się mogli bezkarnie dopuszczać niegodziwości?

Od takiej pobożności uchoway Boże każdego nie z imienia tylko chrześciana: ten bowiem iedynie się szczyi imieniem prawego chrześciana, który wszelkie obrzędy i przepisy religii święcie zachownie i w celu zbawiennym, dla iakiego są ustanowione razem z religią: który zachowuje, mówię dla tego: aby się przez nie pobudzał codziennie do cnotliwszego życia: aby przez nie obudzał w sobie szlachetne uczucia i podnosił myśli pobożne ku niebu: aby przez nie wzniecał gorętszą miłość ku Bogu: aby przez nie miał zawsze stawione przed oczy wielkie tajemnice wiary, zbawienne przepisy moralności, i wzorowe przykłady życia JEZUSA, MARYI i świętych Pańskich. W tym przeto widoku uważane religijne obrzędy, i w tym celu odbywane, są iednym z naydzielniejszych środków do cnoty chrześcianańskiej, a następnie nader są pożyteczne i koniecznie potrzebne dla każdego chrześciana. W tym celu JEZUS CHRYSZTUS radził, zalecał i nakazywał używanie tych środków cnoty. W tym celu Apostołowie i ich następcy w kościele ustanawiali obrzędy i nakazywali je zachowywać i zachęcali. „Mając tedy bracia, naucza św. Paweł, ufność „weyścia do *przybytku* nayświętszego przez krew „chryszusową, przystąpmyż z prawdziwém sercem, „w zupełności wiary, mając serca pokropieniem o- „czyszczone od sumnienia złego i ciało omyte czy-

„stą wodą, trzymamy wyznanie nadziei naszej, nie chwiejące się... i przypatrujemy się jedni drugim, ku pobudzaniu miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego“ (do Żydów 10, 19—25). Tak więc rzetelną jest powinnością każdego chrześcijanina chodzić na nabożeństwo do kościoła, uczęszczać do sakramentów świętych, odprawiać modlitwy, zachowywać posty, dawać jałmużny, odbywać wszelkie religijne obrzędy, rzetelną mową powinnością jest z nas każdego używać tychto środków, które ku naszemu zbawieniu są przepisane.

Na koniec przypominając raz jeszcze słowa apostoła narodów: że *sercem bywa wierzone ku sprawiedliwości, a usta się wyznanie dzieje ku zbawieniu*, miemy zawsze na uwadze te prawdy: że cześć zewnętrzna łączyć się powinna z wewnętrzną, i że wszelki czyn zewnętrzny pobożności, jeżeli nie jest sercem ożywiony, podobny jest do suchych kości Ezechiela i zupełnie obnażonych, które nie mają ani znaku życia. Wołamy do MARYI, aby wstąpił w nie duch ten ożywiający, który jest duszą wszelkiej czci, sercem pobożnym i skruszonym, świętością obyczajów. *Przyjdź duchu, i natchnij te pobite, a niech ożyją!* (Ezech. 37—9). I czegoż nie wyiedna wielka ta Pani, jako Matka u Syna, kiedy idzie o zbawienie sług wiernych? Niech wstąpi z łona JEZUSA CHRYSZTUSA duch ten ożywiciel, jako wiatr łagodny, a z wolna wstępując w serca chrześcijan, niech je usposobi do czci prawdziwej! O chrześcijanie! chrześcijanie! uwielbiamy BOGA, czcimy MARYĄ i Świętych: ale niechaj cześć nasza będzie zawsze w duchu i prawdzie. Z głębi serca i ze łzami wołamy raz jeszcze: *przyjdź duchu i natchnij te pobite, a niech ożyją!* Amen.

---

## NA ZGON PIUSA VII.

## O D A

*Ignacego SZYDŁOWSKIEGO.**Omnis autem multitudo videns occubuisse  
AARON, flevit super eo triginta diebus, per cun-  
ctas familias suas.*

MOYSES Lib. Num: XX. 30.

**S**TALO SIĘ!... Wiara w żałobie  
 Smutek pobożny ogłasza:  
 Modły ze łkaniem na grobie  
 Łączy kościół matka nasza:  
 Ponure hasło pogrzebu,  
 Słą ięć śpiżowy ku niebu  
 Skromne wioski, pyszne grody.  
 U stop Piotrowey opoki  
 Złożył świątobliwe zwłoki  
 PASTERZ CHRYSZTUSOWEY trzody.

O czasy groźne klęskami!  
 Za stratą w ślad idzie strata.  
 Rzymie lzy całego świata  
 Z twemi się mieszaia łzami!  
 Zniknęła chluba Tyiary,  
 Podpora tronów i wiary,  
 Światło na zbawieniu drodze.  
 Bez przewodnika sieroty,  
 Uwielbianiem iego cnoty  
 Krzepmy się w bolesney trwodze.



Ze zgrozą późne prawnuki,  
 Śledząc dzieiów naszych karty,  
 Uyrzą piekielney nauki  
 Jad po świecie rozpostarty:  
 Tym rozum słaby rażony,  
 Podeptał święte zakony;  
 A w mądrości ludzkiej xiężde  
 Szukając szczęścia i chluby,  
 Stanał nad przepaścią zguby,  
 Znalazł zbrodnie, ucisk, nędzę.

Tak kiedy niepomna Ewa  
 Na zakaz wyraźny Boga,  
 Owoc z wiadomości drzewa  
 Zerwie kuszona przez wroga;  
 Ziścił się wyrok surowy;  
 Gniew wszechmocnego JEHOwy.  
 Nieposłusznych wygnał z raju:  
 A za rodzicielskie winy,  
 Wydał Adamowe syny  
 Klęskom wszelkiego rodzaju.

Chleb na utrzymanie życia  
 Kazał w pocie czoła zbierać;  
 Cierpieć boleści powicia,  
 Płakać i śmiercią umierać.  
 Odtąd odporne żywioły,  
 I czarnych mocarstw Anioły,  
 Trapią wywołańców plemię.  
 Człek przynosząc z matki łona  
 Winy pierwotney nasiona,  
 Bratobóystwem zmazał ziemię.

Dziś ród przeklęty Kaina  
 Wywarł krwi niesytą siłę:  
 Zastępców BOŻEGO SYNA,  
 I niebu ofiary miłe,  
 Na wieczną hańbę Europy  
 Zdeptał bezbożnémi stopy.  
 Widzieliśmy iak mocarze,  
 Pod miecz katowski oddani,  
 I iak ginęli kapłani  
 Krwią świętę brocząc ołtarze.

Rodu i zasług imiona,  
 Klątwy się stały nazwiskiem:  
 Gmin wściekły z oyczyzny łona  
 Wygnał ie z urągowskiem.  
 Zniknęła stanów różnica;  
 A straszliwa nawałnica,  
 Nieznanym ieszcze przykładem,  
 Zrac wiekami plon zbierany,  
 Pędzi na sąsiednie łany,  
 I kłóci ziemię nieładem.

Ta sroga burza w swém łonie  
 Poczęła boiów olbrzyna;  
 Zjawił się; zasiadł na tronie:  
 I świat iak własność swą trzyma.  
 Rzekł... a padłszy na kolana,  
 Ludy uznały w nim Pana:  
 Zadumion świat powodzeniem,  
 Omamiony blaskiem sławy,  
 Truchlał na iego wyprawę,  
 I iego zabrzmiał imieniem.

Tak nowey kolos potęgi  
 Dumnie ku niebu się wznosił:  
 Zamknięto wyroków więzi:  
 Szczęsny woioownik ie głosił.  
 Próżna potęga i zmowy,  
 On czarodziejskiemi słowy  
 Niweczył radę i siły:  
 Gdzie zwrócił oręż zwycięzki,  
 Jak grad sypały się klęski,  
 Wzniosły się gęste mogiły.



O Rzymie! stolico wiary!  
 Świętych męczenników grobie!  
 Jakieyże ieszcze ofiary  
 Smie los wymagać po tobie?  
 Twych wieszczów, mędrców, półbogów,  
 Zgwałciły proch stopy wrogów:  
 A twego nieba błękity  
 Przychylnym Febem różowe,  
 Widzą iak Wandale nowe  
 Ostatnie łupią zaszczyty.

Dzielnych Marsa wychowańców  
 Powstańcie wsławione cienie!  
 Niech z pięknych Auzońskich krańców  
 Trwoga naiezdęcę wyżenie!  
 Oto zdobywca łakomy,  
 Świątynie i świeckie domy  
 Obnaża z chwały pomników!  
 Bezczelny na wszystkie zbrodnie,  
 Smie kościół znizać niegodnie  
 W poczet swoich hołdowników!

Kamienny na ludów skargi,  
 Już z świętym Arcykapłanem  
 Bezbożne zagaia targi:  
 Ochrczył gwałt ugody mianem.  
 Lecz władca świętej stolicy,  
 Ufny Chrysta obietnicy,  
 Nie ugiął czci godney głowy:  
 Czyniąc świętokradzcy wstręty,  
 Wyrzekł śmiało: „Bądź przeklęty.  
 „Gdys zgwałcił kościół Piotrowy!

„Mam wolą stradać dla Wiary  
 „Więcey niż moc twa posiada:  
 „Bóg skruszy dumne sztandary:  
 „Nie żwiniesz ich!... biadać biada!“  
 Na skale ziarno usycha;  
 Zatwardziała w szczęściu pycha  
 Święte przestrogi umarza:  
 Lecz piorun skałę rozwali.  
 Już się na przedwieczney szali  
 Przeważył wyrok mocarza.

On gromom zbroyney prawicy  
 Ufny, niebu hardzie grozi;  
 I z Apostolskiej stolicy  
 Kapłana - Króla uwozi,  
 Próżno się w zemście wysila!  
 Już wytknięta zgubna chwila;  
 Naznaczył go palec Boży.  
 Ten orzeł przeszyty grotom,  
 Nie na długo bystrym lotem  
 Skrzydlaty rodzaj zatrwoży.

Rzekł PAN: co zwiążesz na ziemi,  
 W niebie toż będzie związane:  
 Przeklęctwo za bezbożnemi  
 Sciga i w wieczór i rano.  
 Przedwieczny słowa nie wyda.  
 Jak niegdyś plemię Dawida  
 Wrócił prawemu tronowi;  
 Dziś odda trzodzie pasterza,  
 I świętym godłem przymierza  
 Potęgę Wiary odnowi.

Patrz! wrog na nowe rozboie  
 Wyostrzone podniósł bronie:  
 Błyszczą się hartowne zbroie,  
 Wołaią męże, rżą konie:  
 Już od Iberyjskich krańców,  
 W grody Arktura mieszkańców  
 Przenosi zgubne zwycięstwo;  
 Już... Lecz wśród północnych śniegów,  
 Widzę grób dzielnych szeregów:  
 Tu się spełniło przeklęctwo.

Surowe niebo zawisnie  
 Na władcę boiów spoyrzało:  
 Wnet miecz w dłoni jego pryśnie:  
 I cóż z zaborów zostało?...  
 Do zwalisk wielkiego gmachu  
 Zbliżeni w świętym przestrachu,  
 Ziemscy się trwożą bogowie:  
 A ich pogromca poymany,  
 Wzór płochy losów przemiany,  
 Skończył na dzikim ostrowie.

Jak liść muogie woysko było,  
 Gdy wiosna lasy zieleni:  
 Woysko to ziemię okryło,  
 Jak liść opadły w iesieni.  
 Poszarpane hufców znaki,  
 Broń rdzawa, martwe rumaki,  
 Trąby, kotły oniemiałe;  
 Jak śnieg przed słońca obliczem,  
 Potęga stała się niczem;  
 Wiatr marną rozproszył chwałę:

Znikł przestach, wionęła trwoga:  
 Głównie pogasły niezgody  
 W obliczu zastępów BOGA,  
 Soiusze sprzęgły narody:  
 Duch porządku natchnął dwory;  
 Już mocarze na sobory  
 Spieszą pokojem świat nadać:  
 Już znowu na wiernych czele  
 PIUS w CHRYSZTUSA kościele  
 Piotrowém berłem iął władać.

Pasterzu! Twa stałość święta  
 Mocarzów bronią wzmagana,  
 Porwała narodów pęta,  
 Skruszyła pychę tyrana;  
 Trzebaż, by w znośniejszey doli,  
 Swiat co płakał twej niewoli,  
 Błogim pocieszony mirem,  
 Nanowo w sierockiej dobie  
 Łzy rzewne poświęcał Tobie,  
 Załębnym okryty kirem!

Korzmy się! za ciężkie grzechy  
 Niebo nas karą dotknęło,  
 Zabrawszy źródło pociechy,  
 Ręk bożych wzorowe dzieło.  
 Tę stratę nam przypomina,  
 Przeszłość, obecna godzina,  
 Poźne ią lata przypomną.  
 W hołdzie Wiary, Cnoty, Zgody,  
 Prześlą narodom narody  
 PIUSA cześć wiekopomną.

---

*Posiedzenie roczne wszystkich członków IMPERATORSKIEGO czelkolubnego Towarzystwa Słu-  
ckiego opiekuńczego ubogich komitetu 5 sier-  
pnia 1823.*

Po odbytém zwyczajném w Farze nabożeństwie, wszyscy Opiekunowie i Członkowie Komitetu, z całym obywatelstwem powiatu, na ten dzień zebra-  
 nóm, tak na ten akt, iako też dla ułożenia księgi szla-  
 checkiej, na następną elekcyą urzędników, oraz z publicznością, na ten obchód zaproszoną, udali się o godzinie 11 do kościoła ś. Ducha, który stosownie do tey uroczystości był urządzonym. Na szrodku wznosił się tron bogato ozdobiony, na którym pod baldakimem był umieszczony portret N. CESARZA, przed stołem, około którego zasiędz mieli Członkowie Komitetu i Damy dobroczynne. Posiedzenie zagaił i na niém przodkował, z powodu niezdrovia JW. Prezydenta, JW. Prałat Hrabia s Zantyr tym porządkiem, iak następuje:

*Mowa JW. Prałata.*

Z niewymowną radością, że przedsięwzięcie moje tak zbawiennego dzieła, iakiem jest ustalenie tego dobroczynnego związku, otrzymało zbawienny skutek i zostało uwieńczone Naywyższej władzy znakomitego Powiatu przyięciem; z drugiey strony z niemałym smutkiem, że słabość zdrowia tego zgromadzenia Prezydenta pozbawia obecności iego; zagaiam to powszechne posiedzenie IMPERATORSKIEGO Członkolubnego Towarzystwa Słuckiego Opiekunczego ubogich Komitetu. Jest to epoka, warta bydz na czele wszystkich zdarzeń, iakie, kiedykolwiek, odznaczały te strony szczególnemi wypadkami: iż tyle dostoynych Mężów zmówiło się do utworzenia tego Towarzystwa, tyle zacnych Dam poświęciło się ogólnemu dobru. Dzisieyszy dzień ozdobi się tą pamiątką, kiedy publiczność uyrzy to wspaniałe grono, otaczające Tron swego dobrotliwego MONARCHY, zebrane dla radzenia o losie nieszczęśliwych. Ten moment, tak świetny, będzie nazawsze drogim. Zbliźmy go! W. Sekretarz Członek wezwie po imieniu osoby, mające składać ten dobroczynny związek (1).

Witam Cię, nayszanownieysze Grono! W obliczu tak liczney publiczności winniśmy dadź sprawę z czynności naszej, do którey nim przystąpię, W. Sekretarz raczy przeczytać mowę JW. Marszałka, którą przesyłając, chciał, aby zbawiennie iego uczucia, w niey pomieszczone, były od spółobywatelów i publiczności słyszane, świadcząc o pieźłomney

---

(1) Czytano spis Opiekunów, Członków i Dam dobroczynnych, którzy zasiadali około stołu, zajmując mieysce wedle starzeństwa swego wyboru.



chęci ięgo ku wzmocnieniu tego zakładu, tak wysoką naznaczonego wspaniałością (2).

Po tey odezwie naszego szanownego Prezesa, a waszego, czci godny Powiecie, Marszałka, który dni swe całe, zdrowie i dostatki poświęca ochoczo dobru publicznemu, powinniśmy się przekonać, iż to dzieło wspiera się na gruncie stałym i bezpiecznym; że szczodroblivość CESARZA nie da mu upaść, a naśladowanie Jego dobroci przez hojność powiatu, ustali w późne czasy. Nasze zaś usiłowania, stać się gorliwymi sługami ubogich, i wiernymi wykonywaczami Ustawy Komitetu, iak będą zawsze czułe i z iakiem natężeniem dążyć mają ku pomnożeniu dobra cierpiącej ludzkości, z tego się da widzieć, co Komitet dokonał w roku przeszłym 1822, z którego, począwszy od odkrycia ięgo, aż do 25 kwietnia bieżącego roku, dadź roczną sprawę przystępuię (3).

W. Kassyer i Członek raczy po szczególe okazać stan Komitetu, i objaśnić cały roczny rachunek, przez wyciąg z reiestrów kassy komitetowej (4).

Następnie W. Sekretarz zechce przeczytać to wszystko, com w zdaniu sprawy przywodził, a mianowicie: Spis osób opatrzonych od Komitetu, Ustawy nasze tak o rozbiorze ubogich, iako i organizacyi zgromadzenia Dam dobroczynnych, oraz rezolucye Rady IMPERATORSKIEGO Człokolubnego Towarzystwa, ogłoszone iuż drukiem w Dzieiach dobroczynności i doniesienie w nichże umieszczone (5).

(2) P. Sekretarz JW. Marszałka czytał głos ięgo, po skończeniu którego, daley mówił JW. Prałat. *Mowa ta niżej str. 144.*

(3) Tu przerywał swą mowę JW. Prałat i czytał sam. *Zdanie Sprawy, niżej położone. Po czym mówił daley.*

(4) Czytał Kassyer rachunek niżej położony.

(5) Czytał Sekretarz Spis osób opatrzonych. *Kommunikacyą do policyy z ustawą o rozbiorze ubogich. Organizacye dla Dam dobroczynnych.*

Widzi tedy Prześwietna Publiczność, równie usilność Komitetu w wynaydowaniu środków ku ratowaniu ubogich, iak gorliwość w udzieleniu się onym. Zna, z iakich źródeł, i przez iakie sposoby, doszedł Komitet do tej możności wsparcia cierpiących, iż tylu już osobom, opatrzonym od nas, otarto łzy nieszczęściem wyciśnione. Nie będzie zapewne wątpić, iż z takimże zapałem i dalsze czynności będą przechodzić w sprawie ubogich, uciekających się przed ołtarz miłosierdzia, który wzniosła niedorównana dobroczynność Powiatu Słuckiego, a to przykładem dotąd niezwycaynym, przykładem uprzedzaiącym wiele prowincyy Państwa, przykładem miłym N. CESARZOWI i ludziom dobrej woli, przykładem nakoniec, godnym żyć nawsze w duszy obywatelskiej, w sercu późnych potomków, i w dzieiach narodu naszego.

Ale, czy trwałość tego zakładu dobroczynnego i jego czynów, może bydź tak stałą, iak iest wspaniałą, bez uczestnictwa ogółu całego Obywatelstwa i wszystkich stanów powiatu? Bynaymniey. Związek ten wymaga trudów Komitetu. O tém was zaręczam w imieniu wszystkich Członków pći oboiej: sessye półmiesięczne, kwestę roczną, regularność toku czynności, i sprawiedliwość w opatrzaniu, oraz gorliwość, iakiey to dzieło wymaga, zapewniamy. Od ziemskiej i mieyskiej policyi spodziewamy się pomocy, w zaradzeniu przeciw zmyślonym ubogim, i wykonaniu prawa i ustawy naszej, niedawno czytauey; zostaię położyć ufność w hoyności twej, przezacny Powiecie, do którego niech mi się godzi w imieniu twego marszałka, którego w tém gronie zastępuię mieysce, odezwać się,

---

Rezolucye Rady I. C. Tow. pomieszczone w *Dzieiach Dobroczynności*. 1) Ciąg I, tom 3, kart. 769. 2) Ciąg II, karta 200. 3) Doniesienie tamże kar. 201.

żebrząc, abys' nie odmówił udzielić się naszym prośbom, a przez wpisy swych obywatelów w księgi dane opiekunom, pomnożył liczbę członków, a tém samym roczny dochód zabezpieczył i upewnił.

Prócz tego, alboż mało w tym powiecie iest osób, których bogactwa czynią zdolnemi, wyznaczyć znaczną część onych na rzecz ludzkości, bez uszczerbku potrzeb własnych, rodziny swej i krewnych? alboż nie ma, którzy, pozbawieni potomstwa, złożyć mają dziedzictwo w rękę następców, zapewne nie tyle pamiętnych ich spuścizny, ileby trwała ofiara w dzieiach biednych, i wdzięczność od późnego wspomnienia w aktach tego związku? Alboż każdy dom, by najmniejszy posiadający majątek, nie iest w stanie setny owoc, który mu wyda, z darów Opatrzności, rola, w iego będąca władaniu, przynieść na rzecz tak zbawiennego przedmiotu? Czy się kto poważy z was, zawrzec uszy na prośby tych zacnych i cnoty heroicznejey pełnych Dam dobroczynnych, żebrzących dla wsparcia ubogich? Owszem iestem pewien, że słucki powiat, iak był zawsze, tak i będzie nadal czułym, dobrym, litościwym, miłosiernym. Słowem: będzie zawsze godzien, aby przewyższał drugie wszystkiemi cnotami, a mianowicie dobroczynną miłością bliźniego.

Bierzmy przykład z czynu JW. Jenerała Bystrama, który czyniąc zadosyć ostatniey woli brata swego, złożył w tych dniach w komitecie swe przedstawienie, które zechce czytać W. Sekretarz (6).

Rozbiór tey ofiary zostawić należy do sessyi opiekunów: nam brać tylko potrzeba na uwagę samo poświęcenie się, izaliż nie powinno zapalać do

---

(6) Przy przedstawieniu swém JW. Jenerał Bystram przykładał różne dokumenta, służące sobie na 14,000 złch, które na rzecz Komitetu przekazywał, i dozwalał one od swych kredytorów pozyskać, dla użycia na wsparcie ubogich.

naśladowania? Zacni współopiekunowie! Otwórzmy więc nasze wpisów, a każdy z nas niech się uda ku znanym sobie z miłosierdzia osobom. Przybliź się tu każdy, łaskawy i litościwy ku nieszczęśliwym, nie odinów wsparcia swego, na jakie cię stanie. Szanowny członek W. JX. Rektor Seminarium żąda ze swej strony zachęcić was ku temu: Słuchać głosu jego z upragnieniem żądamy (7).

Nakoniec do rozwiązania tego posiedzenia przechodząc, mam za obowiązek donieść, iż następne powszechne posiedzenie odbywać się będzie w początku roku 1824: gdyż roczne komitetu rachunki z końcem roku muszą się zawrzeć, a ztąd wszelkie ofiary członków, i dary dobroczyńców przed nowym rokiem wnosić się mają, aby rejestra kassy mogły się łącniey zamykać.

Zostaie, abym zakończył dzieło dzisieysze temi słowy, którem wyrzekł przy zdaniu sprawy:

REX IN AETERNUM VIVE!

NIECH ŻYJE N. PAN, NAYMIŁOSCIWSZY NASZ  
CESARZ W NAYDŁUZZSZE LATA.

N i e c h    ż y j e !

Tym powszechnym odgłosem zakończyło się posiedzenie 5 sierpnia terażn. 1823 roku.

## M O W A.

*Czytana na posiedzeniu publiczném słuckiego opiekuńczego Komitetu, przez Prezydenta tegoż komitetu, Adama Niepokoyczyckiego, Marszałka powiatu słuckiego i kawalera, 1823 roku sierpnia 5 dnia.*

Nie podpada żadney wątpliwości, szanowni tu zgromadzeni Panowie, że, iak szczególni ludzie,

(7) W. JX. Rektor Joannikiy mówił, po skończeniu, JW. Prałat rzecz swą kończył.

tak i ogólne społeczeństwa, wtenczas dopiero zapewnienia i ustalenia skutku pomyślnego zamiarów swoich spodziewać się mogą, kiedy też ich zamiary, zamiarom Twórcy, w przyrodzonym porządku objawionym, sprzeczne i przeciwne nie są.

Poważna rodzaju ludzkiego nauczycielka, historia, tysiącnymi nam tę prawdę stwierdza dowodami, a bieg naszego życia codziennym doświadczeniem, dotykalnie, że tak powiem, widoczność oney wskazuje.

Kto się kolwiek poważił kiedy przedsięwziąć zamiar jakiś, czyto przez szczególne czy ogólne, dobro, iakoby mający na celu, a zamiar przeciwny mądrym i odwiecznym Opatrzności rozporządzeniom; ten, nie tylko celu swego nigdy nie osiągnął, ale nadto, zawsze prawie wstydem i niewczesnym żalem w końcu okryty został: kiedy przeciwnie, zamiar mądry i rozważony, zamiar zastosowany do widoków i celu, iakie mądrość najwyższa w utworzonym świecie dzieła objawić raczyła, pomyślnym zawsze skutkiem i trwale wieńczony bywa. I jeśli czasem człowiekowi, za uroionym ubiegającemu się dobrem, iakis promień pomyślności zabłyśnie; a dążącemu do zamiarów, przyrodzonym wskazanym porządkiem, jeśli przeciwnie iaka niepomyślność oporem się stawia; pierwsze porównać można do owych ogniów czczych i znikomych, co nas, ubiegających się za niemi, w ciemnościach nocy, na miejsca najzarazliwsze, pełne duszących gazów, uwiodą i zaprowadzą: drugie zastosować do ożycznych promieni słońca, grubą na moment mgłą pokrytych, lecz które za iey przeysciem, skuteczniey i dzielniey zażyzniającem ciepłem swoim na wszystko działają.

Tak iest, bez wątpienia. Mądry, wszechmocny i dobry Bóg, zaszczeplił w utworzoną od siebie na-

ture, rzeczy świat składających, wszelkie pomocy i środki, iakieby tylko ludziom potrzebne były do rozkrzewienia i ustalenia zamiarów świętey woli iego: i tak niemi cały ogrom przez się utworzonego świata napełnił: iż iakiebykolwiek dzieła, odwiecznym mądrości iego zamiarom stosowne, przedsiębrane były od ludzi; te wszędzie i zawsze skuteczną w naturze rzeczy naydować pomoc: bezpiecznie i pewnie, prędzey lub późniey, do celu swego zdążyć: a zatem nieomylném błogosławieństwem iego uwieńczone bydź muszą.

Świeży tey prawdy, szanowni Panowie, mamy dowód we własném dziele naszym, przed dwiema rozpoczętém laty. Chcę mówić, w dziele wzniesienia ku dobru cierpiącej ludzkości zakładu, słuckiego opiekuńczego Komitetu. Nie ieden może z nas, tu dzisiay obecny, otaczające wówczas zważając okoliczności, wątpił w siebie, azali ten płód szlachetny uczuć naszych, w potrzebne do wzrostu i doskonalenia się siły będzie mógł bydź opatrzony. Nie ieden może myślał, że to dzieło, acz miłe Bogu i ludziom, nie łatwo do celu właściwego sobie zdążyć potrafi. Ale nie tak się stało: Opatrzność pobłogosławiła dobroczynnym naszym zamiarom, wzięła to dzieło pod skrzydła opieki swoiey, i że nam iey ciągle odmawiać nie raczy, stan dzisieyszy trwającego zakładu iawnym iest tego dowodem.

Jaki bowiem był zakres możności iego przed dwiema laty, i iak daleko dobroczynne widoki iego sięgały; z mowy gorliwego członka naszego, JW. Prałata, miejscowego Proboszcza, w roku przeszłym przy otwarciu Komitetu mianey, dostatecznie objaśnieni iesteście. Jakie odtąd w przychodach i rozchodach tegoż Komitetu zaszły odmiany, i iak mnogiej ludzkość cierpiąca doznała pociechy i ulgi, przez wsparcie rozmaitemi sposobami nieszczęśli-

wych pod różnym względem, tenże dostoiny nasz Członek będzie raczył zaraz, was, szanowni Pano-  
wie, obiaśnić. Co do mnie: dwóch tylko w tej  
rzeczy dotknę wypadków: które, acz przez usta  
szanownego zastępcy moiego odbiorą zapewne na-  
leżne im uwielbienie, ważność ich iednak i mnie  
przemilczeć o nich nie dozwała. Pierwszym z nich  
jest to, prawdziwie dziwne Opatrzności zrządze-  
nie, że kiedy Komitet, dla pomnożenia i zapewnien-  
ia stałego swego funduszu, dobroczynne zamiary  
swoie ograniczać musi stosunkiem tylko procentu,  
iaki mu stały kapitał corocznie przynosi, (który  
gdy z istoty swojej nie jest ieszcze znaczący, ofia-  
ry też dobroczynne zachodzić daleko nie mogą),  
pomimo to iednak, każdego prawie miesięcznego  
posiedzenia, ze składek przypadkowych i niespo-  
dzianych wcale, z iakimi się śpieszą serca czułe  
na nędzę bliźniego, do 400 złotych pols. w goto-  
wiźnie i więcey, ku wsparciu nieszczęśliwych mię-  
dzy tychże podzielone bywa. Drugim: jest ta, ni-  
gdy dosyć uwielbić się nie mogąca, dobroć Wspa-  
niałomyślnego MONARCHY naszego, który będąc oy-  
cem ludu, chce bydz także troskliwym nieszczę-  
śliwych opiekunem. A chociaż, otoczony ogro-  
mem potęgi, zaięty nawałem trudów, iakie władza  
rządzenia nie odbicie za sobą pociąga; z tronu ie-  
dnak swojego, iasniejącego wielkością i sławą, się-  
ga dobroczynnemi uczuciami swoiemi w nayodle-  
gleysze zakąty rozległych krain swoich, a zkadby-  
kolwiek cierpiąca ludzkość głos swój do Niego  
podniosła, śpieszy nieść iey ratunek i pomoc. Sku-  
tkiem tej, czci godney dobroci iego, Komitet nasz  
słucki 2000 rubli w ofierze otrzymał. Ofiara ta  
tém zaszczytnieyszą jest dla nas, że przykłada nie-  
iakoś piętno NAYWYŻSZEY powagi i utwierdzenie  
rozpoczętemu przez nas dziełu.

Te zatem, wspomniane przeze mnie okoliczności, iakiemże dla nas bydź nie powinny zachęceniem, abyśmy w dokonaniu zaczętego dzieła aż do końca wytrwali? Ktokolwiek dobrą jakąś sprawę poczyna, jeśli jest mądry, żadnemi się nie zraża przeciwnościami: a chociaż baczność jego napotykaiaące się w drodze zamiaru przeszkody, iedne pokonywać musi z odwagą, drugie z rostopnością usuwać: tamte wcześnem przewidzeniem mniey czynić odporne-  
mi, te stałym i mocnym przedsięwzięciem zamiarowi swemu nieiakoś przyswaiać; on iednak silnym i nateżonym postępując działaniem, celu zamierzonego prędzey lub późniey chwalebnie dosięga. Ach! iakże nierównie silnieysze mamy pobudki do wytrwania w dziele dobrém, które się przyiażnemi zewsząd otacza okolicznościami! Takiem właśnie iest ten, dobroczynny nasz zakład. Błogosławi go widocznie Naywyższa Opatrzność, sprzyia mu iey namiestnicza na ziemi władza; waszey więc iuż tylko, szanowni współobywatele, waszey mówię, dalszey czułej opiece i troskliwości zostawiono własne to dzieło nasze do wyższego stopnia doyrzałości i udoskonalenia doprowadzić. Wątpić nie godzi się, że zważaiąc na zbawienne korzyści, iakie ten dobroczynny nasz zakład, w miarę możności swoiey przynosi iuż dla cierpiącey ludzkości: bacząc na poważne względy rządu iakich doświadcza: na cześć i miłość, iaką wasza dobroczynność dla wasze iedna w duszach cnotliwych: na wewnętrzną roskosz, iedyną i nayszacownieyszą dobroczyńców nagrodę: na błogosławieństwa nakoniec, iakie za wami do BOGA wznoszą pocieszeni nieszczęśliwi; nie uchylicie i nadal czułej pieczy i staranności waszey o wzrost i doskonalenie tey, prawdziwie miłosierney budowy, i wytrwacie w dobrém aż do końca.

---



## ZDANIE SPRAWY

SŁUCKIEGO OPIEKUNCZEGO UBOGICH KOMITETU

*O czynnościach jego w roku 1822.*

Każdy użyteczny zakład, od gorliwych synów oyczyny przedsięwzięty, nie może w początku swej osnowy wydadź tych wszystkich pożytków, które z niego wypływają i z czasem pomnożyć się muszą. Słucki opiekuńczy ubogich komitet, w pierwszym roku swojego bytu, nie osiągnął jeszcze tych środków do dojrzałości, jakie dla posiadania doskonałego urzędu swego dobroczynności zamierzył; lecz nie przestawał przez ustawiczne dążyć starania, iżby dojszł podołał do swego bogoboynego celu, a przez spełnienie ustawy swojej, usiłował nایدować różne sposoby do wyniszczenia w mieście i powiecie nędzy, i pomnożenia dochodu. Jaki w tych przedmiotach uczynił postępek, poruczono mi dać sprawę, i przed gronem szanownych członków i publiczności, to pierwsze zebranie swą przytomnością zaszczycającem, całe jego opisać działania.

Pierwszym bydź obowiązkiem swym poczytał komitet, wierną przez śledzenie wynaleźć liczbę rzetelnie ubogich, i oddzielić od tych, którzy z rąk dobroczynnych wytrącają, natrętą żebraniną, iałmużnę, będąc sami w sposobności wyżywienia się, a tylko próżniackie zamiłowawszy życie, lenistwu i zepsuciu się poświęcili. Z tego względu ułożone zostały przez komitet prawidła, które się przeczytają, iako objawione szanownemu obywatelstwu i wszystkim mieszkańcom przez policją, od której żądano, aby dostawieni byli obecnie wszyscy ubodzy, proszący wspomnienia. Stawiła się ich niemała liczba. Ci, których komitet, po wysłedzeniu świadectwa i obejrzeniu lekarzów, znalazł chorymi lub

niesposobnymi zyskiwać sposobu do życia przez rolnicze i innego rodzaju prace, iedni zostali pomieszczeni w domu, gdzie dostają, albo zupełne utrzymanie, albo miesięczne i czasowe wspomóżenie; drugim dla niedostatku miejsca i dochodów, udzielono świadczące o możności proszenia iałmużny znamiona, które się powinny nosić na wierzchu odzienia: tym zaś, którzy się okazali ze śledzenia, albo będącymi w stanie wyżywienia się z własnych zapasów, lub swej rodziny wsparcia, albo powinni szukać wspomóżenia od swych dziedziców i gminów wsi i miasteczek, gdzie się rodzili: albo nakoniec poścignionymi w zmyśloney chorobie i kalectwie, zdrowymi, silnymi i zdatnymi do pracy, zaprzeczono włóczyć się po żebranie, i prosić iałmużny: a razem ogłoszono, iż tym tylko przystałoby dawać wsparcie i pomoc, którzy będą przez komitet rzezoném świadectwem z pieczęcią i opisaniem stanu ubogiego opatrzeni. Jeśliby ta ustawa była ściśle wykonaną, wszyscybyśmy zostali swobodni od wielkiej niedorzeczności: kray pozbawiłby się od próżniaków, i komitet osiągnąłby nayważniejszy cel swojego ustanowienia, toiest zmniejszenie proszących dziennego wyżywienia.

Taki rozdział zawarł istotną liczbę prawdziwych ubogich, którym biedz na ratunek przedsięwzięto; zatem urządziło się wewnętrzne w domu gospodarstwo, pomieściła się stosownie do dochodów ilość chorych, niedołęgów, kalek, sierot i ubogich, a mianowicie z odstawnych oficerów i żołnierzy, ich wdów i dzieci, oraz ze szlacheckiego stanu; wszelkich użyto środków dla sprawienia im wygody, dostarczenia, i ulżenia ich cierpienia i niemocy. Wiadomość, mająca się czytać, o liczbie otrzymujących różne dobrodzieystwa, przez komitetu staranie dokonane, dowiedzie, iak wielki uczynił się po-

stępek w drodze osiągnięcia celu swego przedmiotu. Nigdy on nie usiłował w swém miłosierdziu kłaść granic, przez oszczędność z uwagi następności, mogącej przywieść do stanu niemożności, uiszczenia swych zamiarów; owszem do tego stopnia unosił się z hojnością, iż wycieńczał prawie zupełnie swe zapasy każdego miesiąca: mieliśmy bowiem ufność w boskiej opatrności, i ta skłaniała się ku nam ze swą szczerobliwością, odkrywając na następny miesiąc nowe źródła zasiłków, dla wzmocnienia gorliwych czynności naszych.

Nie mniejsza z mojej strony, jako tego towarzystwa założyciela, i spółbraci moich prośboszczów przykładała się pilność, w wierném spełnianiu przyiętych obowiązków, urzędzenia i utrzymania dobroczynnych i bogoboynych zakładów, wyszukania z nich pożytków, wzrostu i ulepszenia. My nie szczędzili prac i kosztów w sprawie wsparcia nieszczęśliwych i poprawy losu cierpiących; mnie zaś miło jest poświęcać nie tylko pracę, lecz do wydanych przedtém więcej 26,000 rubli, coroczną dołączać ofiarę, stanowiącą kilka tysięcy, na przedmioty w rachunku wyrażone.

Lecz o jak przykładną okazali cnotę dobroczyńcy, za których zachęceniem tak ważna złożyła się pomoc, przez nich zebrana z ofiar obywatelskich, dla tych nieszczęśliwych rodzin, które domy i z niemi cały swój straciły majątek przez pożar, w mieście naszym zdarzony! Oszczędzając skromność tych szanownych dobrodzieiów, między naszych członków z tego powodu pomieszczonych, nie wymieniam ich imion. Już ich czyn ogłosiły dzieje dobroczynności, a ten okrasza działania naszego komitetu między inne pomieszczony.

Następnie, podadź godzi się waszey wiadomości o zgromadzeniu *Dam dobroczynnych*, i ich

prawie heroiczney ofierze. Te Panie, zacnością urodzenia, dostojnością i cnotami znakomite, przyięły dobrowolny obowiązek zbierać osobiście, po sąsiedzkich swego okręgu domach obywatelskich, jałmużnę na potrzeby komitetu, i poddały się ustawie (mającej się przeczytać). Ten drogi trud, dla pomnożenia środków, na pomoc i opatrzenie ubogich, uzacnia te Damy w obliczu oyczyzny i w oczach ludzkości, przynosząc im nigdy niewiedniejący wieniec sławy. Ich serca, czułość i pobożność od kościoła pochwalana (*devotus femineus sexus*) krzepi nadzieie nasze o tak pewnym pomnożeniu zbioru, iż komitet stanie się zdolnym nie tylko uskutecznić terażniejsze potrzeby, lecz ieszcze pomnożyć i rozszerzyć swóy postępek w przedmiotach swego ustanowienia.

Ta ufność opiera się na doświadczeniu. Towarzystwo *domu miłosierdzia*, przeze mnie 1818 założone, tém iedynie uczestnictwem Dam dobroczynnych, nie tylko w swém istnieniu było wspierane; lecz położyło pierwszą zasadę terażniejszego, dotąd go wzmacniającą, przelanyim dochodem, z różnych źródeł wypływającym, z którego swe pożytki czerpać nie przestaie. Jeszcze w upłynionym 1822 roku, z którego tę sprawę wyciągam, to przedsięwzięcie nie brało skutku w zupełnym rozwinięciu się: ztąd w rachunkach nie pomieszczą się te obfite owoce czynów zgromadzenia Dam dobroczynnych; wszelako nie należy minąć bez uwagi, że ta ofiara iest bogoboyném dziełem, i wszystkie pochwały, na którebym się zdobywał, przewyższającem: nie ma bowiem słów odpowiednich do wynurzenia w imieniu ubogich należney podzięki, i wdzięczności odpowiedney. Imiona tych dobrodzieiek, w spisie wyrażonych, żyć będą w sercach biednych i w dziejach narodowych.

Do was dopięro, szanowni kolledzy, JWW. Prezydencie, opiekunowie i wszyscy członkowie komitetu, obracam mowę moję. O iak iest ważne, szlachetne i pożyteczne uczestnictwo wasze, nie tylko w nalezieniu sposobów do wzrostu dochodów, i skłonieniu dobrze myślących do wzmocnienia skutków celu naszego; lecz i w stałej przytomności na półmiesięcznych posiedzeniach, na których rada wasza naywięcey posługiwała do postanowienia towarzystwa naszego na takim stopniu położenia swego, iż iuż o stałości bytu iego w czas dalszy powątpiwać nie należy! Ubolewać tylko potrzeba nad stratą, przez śmierć przedwczesną dwu naszych członków: kassyera W. Reienta Pietkiewicza, i W. Bystrama dworzanina: tego drugiego dobroczynne zamiary, iako gorliwego o dobro komitetu opiekuna, zostały nieuiszczone przez wzmocnienie potrzeb iego znacznym swym majątkiem. Ufać wszelako należy, iż czi godny brat i successor JW. Jenerał Bystram nie zostawi bez spełnienia ostatney iego woli, i będzie miał na widoku pożytki komitetu, w którym zesłego brata gorliwość w sprawie dobroczynney tak była czynną i oczywistą (1).

Nakoniec ośmielał się odezwać się do was, znakomici słuckiego powiatu obywatele, iżbyście raczyli, iak wezwanie komitetu, tak zaproszenie opiekunów do zapisania się na członków naszego towarzystwa, i do ofiary roczney acz szczupłej (bo 25 naymniey rubli ass.) przystępując, uszczęśliwili nas tak prędkim postępem w dziele naszego przedsięwzięcia, iak mnie iest doskonale znaioma wasza hojność, skłonność ku dobroczynności, i litość nad biednemi. Tę nadzieję wzmocnić żądam tém uwia-

---

(1) Już on w części przystąpił do dokonania iego chęci, iak się to wkrótce da widzieć.

domieniem o działaniach komitetu; oraz ufam, iż rejestr członków naszych, dziś znacznie pomnożony, podwyższy iałmużnę, iako nayobfitsze źródło dochodu naszego.

Z tey przyczyny mały liczbę członków, i z powodu dwóch lat karysty, nie tak iest ważny, chociaż dosyć znaczny, kapitał komitetu i dochód iego: przy odkryciu bowiem iego, 23 kwietnia 1822, obiawiła się w nim summa 51,220 rubli, a roczny dochód 6980. Teraz zaś z rachunku pieniężnego kassyera, cały kapitał wynosi r. 1823 d. 23 kwietnia rubli ass. 56,633 a roczny dochód 17,224 rubli 25 kop., chociaż niektóre z przychodu artykuły nie weszły i ustały, iak to oznaczenie na szpital w Nieświżu, czyniące 2,400 rubli i dalsze. Zatem pomnożył się kapitał o 5,433, a wsparcie czynione w tuteyszym powiecie, od czasu zamiaru mego utworzenia dobroczynnego towarzystwa, toiest od roku 1818 dochodzi aż do 60,440 rubli (złotych 100,933), użytych w ciągu siedmiu lat dla osiągnięcia przedsięwzięcia i przyprowadzenia do skutku zbawiennego celu, założenia opiekuńczego ubogich komitetu.

Nie ma tu przyczyny wyliczać wszystkie źródła dochodów, ani też rodzaje wydatków; rachunek kassy pieniężney, nie tylko objaśni i zaspokoi każdego chcącego wiedzieć o kaźdey potrzebie, postanowieniu i przeznaczeniu, lecz nadto dowiedzie z iaką bacnością i pilnością zastrzegano i chroniono wszelkie sposoby dla zniszczenia ubóstwa, niemocy, chorób, cierpienia i niedostatku ubogich. Liczba ich 760 osób, obdarzonych wedle stopnia ich niedostatku, wieku i położenia, przekona każdego, iż komitet usiłował nieoszczędzając swych funduszów, załatwiać wszelkie potrzeby do niego uciekających się o wsparcie i ratunek.

Przy zakończeniu tego opisanja działań komitetu, gdym już dopełnił obowiązek mnie poruczony, w wyłożeniu całej czynności przed szanowną publicznością przytomną temu posiedzeniu, nie jestem w stanie wstrzymać radości, ukontentowanego ztąd serca mego, iż przedsięwzięcie ustanowienia w Słucku dobroczynnego zakładu uściło się: a tém więcey współ z wami wszystkiemi z tego się ucieszyć, iż to nasze towarzystwo, tak pomyslnym uwieńczyło się skutkiem, i tak błogosławioném uczczone zostało wydarzeniem, zasłużywszy swym użytecznym krajowi czynem najwyższą uwagę NAYIAŚNIEYSZEGO CESARZA PANA naszego Naymiłościwszego, który nie tylko uszczęśliwił wszystkich komitetu członków swém zadowolnieniem, obawioném przez ministra N. O. i S. D. i Kaw. JO. xcia Golicyna, lecz i szczodrobliwością swą Monarszą obdarzył, a tém samém istnienie iego miłościwie utwierdzić nazawsze raczył. JW. Marszałek i Prezydent nasz wynurzył już uczucia naszego towarzystwa i wdzięczność serca wiernych poddanych za iego dobrodzieystwa dla nas dzieci swych okazane i o losie ubogich pamięci. Ja rodzącego się ztąd nieograniczonego w duszy mey wesela, lepiej obiawić nie zdołam, tylko współ z obdarzającemi i obdarzonemi przynieść przed oblicze Naywyższego gorące modły: niech Go Bóg zachowa w zdrowiu i pomyslności na nieskończone wieki!

*Rex in aeternum Vive! Rex in aeternum Vive!*

(Dalszy ciąg potém)

---

LIST PANA KUNINGHAMA, do redaktorów pisma pod tytułem *Biblioteki powszechney* (bibliothèque universelle) wyjęty z tegoż pisma z roku siódmego (1822) *Literatury* T. XIX. st. 240.

(ZNAIOME są czytelnikom naszym prace i usiłowania towarzystwa londyńskiego zmierzającego ku lepszemu urządzeniu więzień. Wpływ jego rozszerza się po całej Europie a nawet i po innych częściach świata. Pan Kuningham, gorliwy członek towarzystwa, przesyłając redaktorom pisma pod tytułem *Biblioteki powszechney* trzeci rapport komitetu czynnego, dołączył do nich następujące uwagi.)

### *Mości Panowie!*

Przesyłam WWPP. rapport towarzystwa wielce mnie obchodzącego, które zawiązane przed laty kilką, pracowało póty w cichości i bez przybrania nawet jakiegokolwiek tytułu, póki się nie przekonało, że dotychczasowe urządzenie więzień zbyt wielkim podlegało wadom i nadużyciom, że należało koniecznie podać je do powszechney wiadomości. Plan towarzystwa coraz większy nabierał doskonałości, gdy tym czasem, głos publiczny dał się słyszeć za rozszerzeniem myśli nader pożytecznych, tyczących się urządzenia więzień.

Towarzystwo więc zamierzyło rozpoznać i ogłosić złe istniejące a razem wskazać sposoby zaradzenia iemu, oraz rozwinąć zasady, któreby doprowadzić potrafiły do reformy moralney więźniów, tak, iżby ci mogli stać się nanowo użytecznymi członkami społeczeństwa.

Nic bardziey nie dowodzi trafności systematu zaprowadzonego w Anglii, nad umniejszenie liczby osób, trafiających na powrot do więzienia za no-



we przestępstwa. Dawniej 15 do 50 na stu powracało zwykle nanowo do więzienia, teraz zaś w więzieniach dobrze urządzonych zaledwie się to przytrafia pięciu lub sześciu osobom na stu.

Towarzystwo zaleca szczególnie zaprowadzenie po więzieniach młynów zwanych deptakami, a obracanych ciężarem ludzkim. Młyny takie użyte już zostały po wielu hrabstwach w Anglii. Ośmiu ludzi chodzących po kole, zastępuje siłę iednego konia. Młyn taki zastosowany bydz może do mlewa albo do podnoszenia wody.

Niemąła iest trudność w wynalezieniu pracy dla więźniów nieumieiących żadnego rzemiosła, lub nielubiących zatrudnienia. Więźnie skazani na czas krótki, chociażby się i nauczyli iakiey roboty, ta nayczęściey staie się dla nich nieużyteczną równo z ich uwolnieniem. Młyny zaś dostarczaią nieustaiącego zatrudnienia. Jest to ćwiczenie pracowite, nieszkodliwe zdrowiu (1), a nadewszystko nudzące: co stanowi główną iego zaletę; więźnie albowiem uwolnieni, odchodzą w dobrém zdrowiu i tylko zachowuią niewypowiedziany wstret do więzienia. Tym sposobem podział czyli klasyfikacya więźniów, ciągłe ich zatrudnienie i nauki im dawane doprowadzaią do zamierzonego celu.

Mam nadzieię, że ciągłe ulepszenia w budowie nowych więzień, i zaprowadzenie zbawiennego porządku zaradzić potrafią rozlicznym złym skutkom, wypływaiącym z natury dawnych więzień i ze sta-

---

(1) Dowiadnuemy się, że ten sposób zatrudnienia więźniów, znany już był oddawna i używany w Saxonii, lecz miano w nim dostrzedz tę niedogodność, że osłabia pierś robotników naprzód zawsze pochylonych. Podług wszelkiego atoli podobieństwa do prawdy, tak ważna okoliczność nie uszlaby baczości towarzystwa londyńskiego, i wnosić należy, iż poczyniono zapewne iakie odmiany w machinie lub pracy. *Przyp. redak. Bibl. powsz.*

nu ich urzędzenia. Ta reforma zrządzić może odmianę w prawie naszym kryminalném, i w złym systemacie policyi.

Zwiedzając świeżo więzienia naszego hrabstwa, dowiedziałem się od przełożonego, że pomiędzy więźniami pięciu tylko było owych ukradkowych strzelców (braconiers). Dawniej znaydowało ich się zwykle około dwudziestu pięciu, lecz młyn tak zbawiennym iest postrachem dla tey klasy niełubiącej pracy, że daleko mniej ich teraz łapią na uczynku.

Chcieycie WWPP. pomieścić w piśmie swoim wyciąg z trzeciego rapportu towarzystwa dla urzędzenia więzień, i chcieycie zwrócić uwagę czytelników na dwa punkta: 1, na nowo zaprowadzony sposób młynu, który widzieć można w dwóch głównych więzieniach w Londynie. 2, Na łatwość, z jaką towarzystwo pragnie udzielać bez kosztu wszelkich instrukcyi, planów i przepisów tyczących się budowy nowych więzień i poprawy dawnych. Należy się udać do *Sam. Hoare Esq. Lombard-street.* Londyn. L. J.

---

WYIĄTEK Z LISTU SIÓDMEGO PROFESSORA PIKTETA, pisanego z Florencyi w marcu 1821 do współpracowników redaktorów pisma, pod tytułem: Biblioteki powszechney (1).

(W LIŚCIE tym pan Piktet opisuie naprzód teatru florenckie, a następnie przystępuje do szczegółów głównego szpitalu *S. Maria Nuova.*)

„Zdaniem moim, mówi pan Piktet, nic tyle

---

(1) *Bibliothèque Universelle, Sciences et Arts T. XIX. p. 299.*

nie dowodzi postępu cywilizacji kraju, nad zakład i urządzenie szpitalów. Ile zmysły nasze zdają się cierpieć przy zwiedzaniu tych domów choroby; tyle i więcej serce nasze doznaje nagrodzenia i pociechy. Tam to ludzkość, religia i nauka usiłują na wyścigi nieść pomoc istotom dotkniętym dolegliwościami przywiązaniemi do natury ludzkiej. Zastanówmy się tylko na moment, co by się stało z rozmnożoną ludnością bez takiego dobrodziejstwa, a podwoimy uszanowania i uwielbienia dla zakładów, w których gorliwie dopełnione zostaje ich szlachetne przeznaczenie.

W szpitalu *S. Maria Nuova* potrzebują na rok 10,000 funtów cukru, 5000 funtów oleju różowego (onguent rosat), 1000 funtów chinu i t. p. Szpital ten zawiera zwykle 600 chorych, lecz przyjąc może dwa razy tyle i więcej. Chorzy mający zaświadczenie ubóstwa od kommissarza cyrkulowego, znajdują tam miejsce bezpłatne: możniejsi zaś płacą na dzień od 1 do 2 *paolo* (2) w salach zwyczajnych, a od 3 do 5 w izbach zwanych szlachetkami. Trzydziestu młodych praktykantów, przywiązanych do zakładu we trzech gałęziach, t. i. doktorstwa, chirurgii i farmacji, biorą tam lekcje kliniki medycznej i chirurgicznej, oraz farmacji. Do kliniki professor wybiera zawsze dwunastu chorych, i byłem świadkiem, jak sławny doktor *Nespoli* wykladał ośmiu uczniom historią skróconą choroby i sposobu jej leczenia. Chorzy wybrani do kliniki mają się za szczęśliwych, albowiem podważają względem nich starania i uwagi, i nauczyciel przywiązuje nieiako miłość własną do ich wyzdrowienia. W ogólności, chorzy nie mieli miny nędznej,

---

(2) *Paolo*, moneta włoska, zawiera w sobie 10 *bajoccho*, czyli kopieć srebrem 13,70.

a po większej części ani nawet cierpiącej, była to pora posiłku, wszyscy prawie siedzieli na łóżkach i jedli smaczno. Łóżka są żelazne bez firanek, ustawione w podłuż ścian w salach długich na krzyż zabudowanych. Liczba łóżek podwajana tam niekiedy bywa, a mianowicie w czasach zarazy, wtedy bowiem szpital zawierał do 2,000 chorych. W miejscu, gdzie się sale krzyżują, urządzona jest mała kapliczka, w taki sposób, że wszyscy prawie chorzy mogą ją widzieć, i tam się msza odbywa; przy niej stoi konfessyonał. Oddział kobiet zostaje pod rządem zakonnicy, pełniących obowiązki swój z czystością i poświęceniem się odznaczającym te szanowne siostry.

Nie będę tu mówił o sali anatomicznej, ani o gabinetach zawierających zbiory, owoc nie zmordowanej pracy i trudów sławnego anatomisty *Mascagni*. Jeden z nich, poświęcony osteologii patologicznej okazuje wszelkie odcienia garbów, jakie tylko widzieć się dają na świecie, i są między nimi prawdziwie nadzwyczajne. W innym znajduje się półtuzina wypchanych ludzi: z czego zawiazać można, że jeśli człowiek żyjący najpiękniejszym jest ze zwierząt ssących, natomiast w muzeum najostatniejsze musiałby zająć miejsce. Wolę namienić cokolwiek o ślicznym laboratorium chemicznym przywiązaniem do szpitalu, gdzie doskonały professor *Gazzeri* daie kilku uczniom zakładu i kilku przychodniom lekcyjne godne obszerniejszego teatru. Niepodobna jest tłumaczyć się z większą od niego jasnością, prostotą i wyborem, umie zaś on nadzwyczajną wyciągnąć korzyść ze sposobów materialnych laboratorium, zaledwie tylko odpowiadającego ścisłej potrzebie. Uczęszczam regularnie na jego lekcyjne, i czynię to z rosnącym zawsze upodobaniem.

Ludzkość prawdziwie chrześcijańska, która założyła i utrzymała zakład takiego rodzaju, oddawna już i głęboko wkorzeniona jest w tym kraju. Onato zrodziła między innymi, cudowną i jedyną instytucją połączoną nieiako ze służbą szpitalów; chcę mówić o skromnym i czci godnym towarzystwie miłosierdzia (*della misericordia*).

Początek jego jest nadzwyczajny i sięga jeszcze połowy XIII. wieku (1240), i tego czasu, w którym Floreńczycy znaczne już uzbierali dostatki, wyrabianiem i handlem wełny. Tragarze (*facchini*) używani wówczas w wielkiej liczbie, zgromadzali się zwykle na placu katedralnym otoczonym szynkami (*buvettes*) i tam się posilali. Jeden z nich, *Luca Borsi*, zgorszony częstymi przeklęctwami towarzyszy swoich, wniósł, iżby odtąd każdy bluźnierca imienia Boskiego lub Najswiętszej Panny, za karę włożył grosz (*soldo*) do karbony: na co się wszyscy zgodzili. Skrzynka coraz bardziej się napełniała, gdy wtém ieden ze współuczestników, *Piero di Luca*, wpadł na zbawienną myśl obrócenia zebranych pieniędzy na kupienie sześciu nosideł (*brancards*) i radził rozdzielić je na sześć oddzielnych części miasta dla noszenia do szpitala chorych lub uległych jakiemu przypadkowi, zbyt często przytrafiającemu się w wielkich miastach. Przyjęto iednomyślnie wniosek jego, *facchini* podzielili ten obowiązek między siebie, i każda podróż opłacana była z karbony po iednemu *giulio* na osobę. Pożytek zakładu ziednał mu wkrótce publiczną wziętość, przez co kassa znacznie urosła, tak, iż na użytek towarzystwa można już było zakupić dwie izby.

Rzemieślnicy chcieli także należeć do tego zakładu, lecz odrzuceni od tragarzów, zawiązali osobne towarzystwo w zamiarze ludzkości, pod na-

zwiskiem towarzystwa miłosierdzia. W roku 1425 połączyły się atoli w iedno obiedwie kompaniie, a w roku 1478 zaprowadzono gatunek nosilek zwanych *catalleto* przykrytych cyratą i ustanowiono ubiór tragarzów taki, iaki się i dziś widzieć daie. Przesyłam wam rys iednego i drugiego, zdięty z natury przez pewnego podróżującego Rossyanina, który mi kopią iego udzielić raczył.

Każdego prawie dnia spotkać można we Florencyi tych przyiaciół ludzkości, postępujących w cichości i w naygłębszém ukryciu pod czarną sutaną i kapturem, zpod którego zaledwie tylko oczy widzieć można. Byłem ciekawy poznać, gdzie i iakim sposobem posługi swoiey dopełniają? szedłem więc za nimi, temu dni kilka, przez trzy części miasta i widziałem, iak się zatrzymali przed iednym przystoynym domem, przed którym postawili nosilki, zdięli cyratę i obręcze, a dwóch z nich weszło do domu, z którego wkrótce wyszli podając rękę młodey iedney kobiecie, dosyć dobrze ubranej, lecz wyschłej, wybladłej i zaledwie postępującej; położyli ją z wielką ostrożnością na *catalleto*, przykryli natychmiast i puścili się nawo w podróż zwolna i w cichości. Szedłem znowu za nimi aż do szpitalu, gdzie złożyli skład ten święty z naysczulszą ostrożnością. Lecz wróćmy do historyi kompanii.

Okazała ona cnoty prawdziwie heroic. ne w okropnych dotknieniach zarazy, w wiekach XIV i XV, a mianowicie w latach 1328. 1340. 1347. w których co dzień około 600 osób umierało, a przez które Florencya straciła 60,000 mieszkańców, i w latach 1385. 1400. 1417. — 22. 36. 49. 78. 95 (3).

---

(3) Zważając, że Europa wolna iest od lat stn od tey okropney plagi, przedtém tak często wracającej, nie podobna iest od-

Widziałem ustawy towarzystwa, które stopniowie coraz większego nabrały rozszerzenia. Trzy są rodzaje posługujących: 72. zwanych *Capi di guardia*, 105. *Giornati*, z których piętnastu znajduje się z kolei codziennie na straży, wraz ze czterema naczelnikami straży, i 120 młodszych braci zwanych *Stracciafoli*. Straż zostaje na placu katedralnym, tuż pod dzwonnicą, którą Karol V. chciał zamknąć do skrzynki. Tam są bracia czuwający, *Catalleti*, *Dominos*, i różańce, których nie zapominają nigdy przy tym religijnym obrządku. Bicie w dzwon waży 57 cetnarów wskazuje potrzebę i naturę posługi. Na ten odgłos bracia udają się co prędzej z nosilkami na wskazane im miejsce i przenoszą osobę cierpiącą podług iey żądania do szpitalu lub do domu. Tragarze, nic prócz szklanki wody przyjąć nie mogą w domu tym, w którym odbywają posługę ludzkości, lecz natomiast wolno im iest udzielać pomoc pieniężną ubogim familiom, do których zaprowadza ich nie raz przyjęty obowiązek; pozwolenia tego częstokroć oni używają: głębokie zaś ich ukrycie, zataja zawsze nazwisko i znaczenie tych dobroczyńców. Mówią, że wielu dostojnych Floreńczyków należy dziś do tego szanownego, powiem raczy godnego uwielbienia zakładu; zapewniają, że sam nawet wielki książę iest z liczby stowarzyszonych: iесли to prawda, okoliczność taka musi koniecznie iednać mu serca wszystkich, lecz chociażby był tylko członkiem honorowym, samo iego imie na liście, miałoby wpływ równie pożyteczny dla ludu, iako i dla panującego.

L. J.

---

mówić nayszczerszey czci naszey dla postępku oświecenia, które potrafiło wskazać skuteczne i zaradczce środki.

PRZYWILEY ZYGMUNTA III. DANY DUCHOWIEŃSTWU  
RUSKIEMU: *Żeby po śmierci metropolity, biskupów, archimandrytów i ihumenów, nim się nowy na ich miejsce następca naznaczy, ich funduszami nie urzędnicy świeccy, ale na wzór kapituł kościoła rzymskiego, kryłoszańskie sobornych cerkwi, zarządzali.*

Ile kościelne dzieje naszego kraju są jeszcze niewyjaśnione, rzecz ta powszechnie jest znana. Jedyną w tej mierze podejmując niegdyś czynić przysługę X. Teodor Ostrowski S. P. już tym samym, że pierwszy w tym zawodzie iął się do pracy, nie mógł zupełnie odpowiedzieć zamierzonemu celowi. W jego *Dziejach i prawach kościoła polskiego* (1) (pomimo liczne zalety) prócz braku pewnego układu, wiele znaleźć można rzeczy obcych, wiele przedmiotów ledwo dotkniętych, obwiniają go nawet o jednostronność. Pole więc tu jeszcze obszerne do pracowania, a oprócz wspomnianego dopiero dziełka i wielu pism drobniejszych w rozmaitych czasach, i z różnych okoliczności drukiem ogłoszonych, nader ważną w tym celu być mogą pomocą akta publiczne, i szczególne po rozmaitych rękach rozproszone przywileje, dokumenta, fundacye i t. p.

Wielce pożądaną byłoby rzeczą mieć powszechniejsze z nimi oznajomienie czego, gdy już powielekroć i w tym peryodycznym piśmie dokonano; sądzę być rzeczą przyzwoitą, mając pod ręką niektóre w tej mierze wyjątki, ile mi zrzeczność pozwoli, na dal choć w części temuż celowi odpowiadać.

---

(1) *Dzieje i prawa kościoła polskiego przez X. Teodora Ostrowskiego S. P. Krótko zebrane w Warszawie 1793. Tomów 3 in 8vo.*



Umieszczający się tu przywilej Zygmunta III. czyby się znajdował gdzie dotychczas w oryginale, z dokładnością nie wiem. Aktykowany zaś był zaraz w roku 1589 dnia 5 maja, przez Cyrylla Terleckiego biskupa natenczas łuckiego, w grodzie łuckim; 1590 roku dnia 19 stycznia, przeniesiony do akt ziemskich łuckich przez Giedroycia dworzana biskupa Terleckiego. Następnie w tymże 1590 roku d. 28 czerwca oblatowany w ziemstwie brzeskim przez Michała Rahożę metropolitę, i innych biskupów ruskich. Naostatek 1598 roku, dnia 25 maja wniesiony do akt ziemskich połockich. Wzmiankę o tym przywileju czyni X. Ostrowski w tomie 3 *Dzieiów i praw kościoła polskiego* na str. 377. podobnież wspomina i częśćkę z niego wypisuje autor xiążki: *Jedność święta cerkwie wschodniej i zachodniej* i t. d. w *Wilnie 1642 in fol.* str. 34.

Całkiem drukowanego nie zdarzyło mi się widzieć.

P. S.

Zykhimont treti Bożyieiu miłostiin Korol Polskiy, Welikiy Kniaz Litowskiy, Ruskij, Pruskij, Żomoydskiy, Mazoweckiy, Inflandskiy, i Korolestwa Szwedskaho nabliższy dedycz i przszyly Korol. Oznaymuieim sim Naszym listom wsem w obec i każdemu s osobna komuby to wiedaty należało, iż buduczy Nam Hospodar w Warszawie na soymie walnom, donosili do Nas prośby swoi Archiepiskopom Mitropolitom (2) wsi Epi-

(2) W tłumaczeniu polskiem tego przywileju, które w rękopismie mam u siebie, taka w tém mieyscu znajduje się odmiana: „donosili do Nas prośby swoie Archiepiskop Metropolit Ki-iowski, Halicki i wszystkiey Rusi w Bogu Wielebny Onisy-for Piotrowicz (Dziewoczka) i też wszyscy Episkopowie, „i t. d.

skopy, Archimandryty, Ihumeny i wse Duchowenstwo zakonu hreczeskaho w panstwach naszych budaczyie s welikim obteżeniem prekładali to Nam Hospodar, szto ot dawnych czasow prodki Naszy sławnioie pamiaty Koroli Ich Miłosti Polskiie i Welikiie Kniazi Litowskiie, także błahoczestywyie Kniazie, Panowe, Szlachta, i pobożnych żywot Jude, nadali i ufundowali na cerkwi Bożyie w panstwach naszych nemało zamkow, mesteczok, imeney, dworow, seł i gruntow i ludey, to dla (?) teper im daley ot czasu tym sia bolszeie spustoszenie i zmenszenie tym nadaniam i dobram cerkownym czerez rużnyie osoby dieiet, a to s tych pryczyn iż hdeby Archiepiskop Mitropolit, albo kotoryy Władyka, Archimandryt i Ihumen z toho swieta schodit, iż po ich żywocie Woiewodowe, i Podskarbnynie zemskiie, Starosty, Derżawcy naszy i ich Namiestniki, imeniia, nadaniia Cerkownyia, także Monastéry, Cerkwie, i wsie skarby Cerkownyie, w ktoroho szto woiewodztwie ibo Starostwie budet, to wse zarazom w moc, sprawu, i zawiedaniie swoje berut, i na sebe używaiut do toho czasu, poki toie archiepiskopstwo Mitropoliia, ibo Episkopiia, Archimandrytstwo, Ihumenstwo, komu innomu s łaski Naszey bywaiet oddano; — a w tom czasie, maiuczy w rukach swoich, netolko imeniia, folwarki, niszczat, i poddanych wradniki i słuhi ich braniem i wytiahaniem na nich nezwykłych czynszow i podatiy pustoszat i rozhaniaut, ale prywileia, listy, funduszy prodkow naszych i toż Kniażeskiie, Panskiie, Zemskiie i inszyie raznaho stanu ludey nadania dawnyie i teperesznyie skarby cerkownyie za sprawoiu ich newidat hde sia podiwaint i hinut; zaczym i dobram cerkownym zmenszenie i rozobranie grunt ot raznych osob zwykło sia diiaty. Czemu oni zabiha-

inuczy aby sia to w perod ne dzieiało i vse nadaniia cerkownyie w ciełosti zachowany byli, prosili Nas Hospodaria, abyśmy z werchnosti Naszoy toho posterehaiuczy listom prywileiem naszym to im warowali i utwerdili, iakoby tyie dostoinstwa w lepszom poriadku na wsie przysłyie czasy zostawali i dobra cerkownyie po zeystiu ieho Archiepiskopa Mitropolita, Episkopów tepersznich i na potom buduczych, ne Woiewodowe ani Podskarbuyie zemskiie i starosty naszy, ale prykładom praw, wolnostey i dostoinstwa Duchowenstwa kapituł kostela rymaskaho, Kryłozane (3) i Duchowenstwo starszoie, pry každy cerkwi hołownoy buduczeie, wsie imeniia, nadaniia i skarby cerkownyie do ruk swoich brali, i to vse w ciełosti druhomu Archiepiskopu Mitropolitu, Episkopu albo Archimandrytu dochowali i otdali niczoho neutraczaiuczy. W czom Nas, Ich Miłostywyie Panowe Rady i vse Stany Seymu należaczyie Korony Polskoie i Welikaho Kniażestwa Litowskaho u przyczyni za nimi żadali. A tak My widiaczy w tom prozbu Archiepiskopa Mitropolita Kiiwskaho, Episkopow, i wseho Duchowenstwa zakonu hreczeskaho słusznuiu i potrebnuiu ku dobromu poriadku i pożytku cerkownomu, a buduczy fundatorom i naywyższym Oboronceiu cerkwey Bożych i nadaniia ich, tyie dostoinstwa duchownyie: Archiepiskopiuiu Mitropoliuu, Episkopstwa, Archimandrytstwa, Ihumenstwa i wes stan duchownyy zakonu hreczeskaho ni w czom

---

(3) *Kryłozane*, tak nazwani od wyrazu *Kryłos*, co znaczy w użyciu cerkiewnym ławką poboczną, z obu stron kościoła, gdzie w cerkwiach parochialnych śpiewacy, a w katedralnych kler Biskupa przyboczny, czyli duchowienstwo wyższe, siadać podczas nabożeństwa zwykło. *Kryłos* więc odpowiada łacińskiemu *Stallom*, a *Kryłozane* są iakoby *installati*, czyli iak teraz u Rusi Unitów, na wzór kościoła Rzymskiego *Kanonicy*.

nenaruszaiuczy wcale, pry zupełnoy moci i własności, w zacności i dostoinstwie iako i Duchowenstwo zakonu Rymaskaho zostawuiem i s łaski Naszey Hospodarskoie mociu Seymu tepereszniaho za prozboiu wsiech Stan Seymu należaszczych, to im nadaiem, i sim Listom priwileiem Naszym na wsie potomnyia czasy wieczne waruiem, i tak miety choczem: iż po żywocie każdaho Archiepiskopa Mitropolita, Episkopow, także Archimandrytow, Ihumenow i wsiech Stan duchownych zakonu hreczeskaho, ne My Hospodar i podskarbnynie naszy, ani Woiewody, Starosty, i ich Namiestniki, ani chto inny s swiętskich osob, ale tolko sami Kryłoszane każduy cerkwi Sobornoie toiest Protopopa i starszyie s nim Prezwitery iako dediczy dobr imeniy cerkownych, cerkow Sobornuiu s skarhami cerkownymi i wsie inny cerkwi miestkiie i włostnyie także imeniia, meszczany, folwarki, seła s grunty, i vse nadania cerkownynie, pod kotoraho szto władnostiu było, w moc, sprawu, i zawedaniie swoje prawom dedicznym braty, i vse po dostatku i za rehestrom spisawszy, w celosti to vse w rukach swoich miety i niczebo neutraczaiuczy, druhomu Archiepiskopu Mitropolitu, także wsim Episkopom, Archimandrytom, ktoromu to s nich s łaski naszey budet dano dochowaty, i liczbu pry otdaniu im s wsich dochod cerkownych czynity maiut i powinny budut, s pilnostiiu toho posterehaiuczy, iakoby sia za derżaniia ich nniakaia szkoda cerkwi Bożoy i dobram cerkownym niedeiała, a My Hospodar i po nas buduczyie Koroli Ich Mifosti i Welikiie Kniazi, i toże Woiewody, Podskarbnynie zemskiie, Starosty, Derżawcy, i vse Wradniki Naszy i Namiestniki ich, nekotorym obyczaiem w tyie vse cerkwi, skarby, imeniia, i nadaniia cerkownyia niczysia wstūpowaty, i nniakich pożytkow ot tol

sobie przywłaszczaty nemaiut i nebudut mocy, ale wedle seho warunku i przywileiu naszaho tot poriadok wieczno i na wieki neporuszene ot každaho derżawcy pry zupołnoy mocy dochowan byty maiet; a na utwierżdeniie toy reczy w sem listie naszym opisannoie daliieśmo Archiepiskopu Mitropolitu Kiewskomu i wsim Episkopom, Archimandrytom, wsemu duchowenstwu zakonu hreczeskaho w państwach naszych buduczyni sey nasz przywiley s podpisom ruki Naszey i Naszeiu peczatiu.

Pisan w Warszawie na seymie walnom, leta ot narożeniia Syna Bożaho tysiacz piatsot osmdesiat dewiataho miesiaca Aprila dwadcat tretiaho dnia.

*Sigismundus Rex.*

## WIADOMOŚĆ STATYSTYCZNA

*O Archidyecezyi mohilewskiej, rzymskokatolickiego wyznania.*

### §. II.

*Opisuiący rozległość archidyecezyi, kapitułę, kollegiatę, liczbę i sytuacyą zakonników, i ogół całego duchowieństwa.*

Rozległość archidyecezyi w początkach swoiey erekcyi, z mocy przywileiów wielkiey pamięci KATARZYNY II. Cesarzowey całej Rossyi, i z woli Stolicy Apostolskiey, nieraz wspomnianém urządzeniem *Legata* Papiezkiego, rozprzestrzeniała władzę duchowną do wszystkich kościołów katolickich i katolików, po wszystkich guberniach Rossyi w prowincyach wschodnich azyatyckich, w północnych i południowych koloniyach urządzonych dla zagranicznych katolików, do Państw Rossyi na mieszkanie przybyłych i przybywających, z drugiego przy-

łączenia kraiu od Polski do Rossyi, iako to Ukrainy, potem obwodu białostockiego, obie te prowincye, toiest guberniia kiiowska i obwód białostocki do tey wcielonemi zostały. A tak archidyecezya na zachód graniczy z dyecezyami żmudzka, wileńską i mińską: na południe styka się z łucką i kamieniecką, na wschód kończy się przy czarném morzu.

Kapituła archikatedry metropolitalney, przy utworze arcybiskupstwa w roku 1785. przez stolicę Apostolskiej *Legata* był swóy wzięła w Mohilewie, urządzeniem początkowém według statutu tegoż *Legata* czci godnego Arcybiskupa chalcedoneńskiego Archettego, złożona została ze 4. Prałatów, toiest Proboszcza, Archidyakona, Kustosza i Scholastyka; z Kanoników gremialnych, czyli mających praestimonia tyłuż, i czterech także przywilej równy pierwszym mających, toiest z tytułem Moskiewskiego, Petersburskiego, Chersońskiego i Krzyczewskiego fundacyi Saskiego dworu (1). Tymże statutem arcybiskupowi mohilewskiemu dozwolono, za odkryciem się prestymonii, ieszcze kreować gremialnych kanoników, nieznosząc uprzywileiowanych tytułem Moskiewskiego etc. etc. W czasie późniejszym nastąpiła kreacya dwóch prestymonialnych kanoników, z przydaniem piątego Prałata, Archidyakona Białoruskiego, fundowanego od króla Polskiego na Białey Rusi, który z rozdzielonego majątku Władzca a bardziej Obolców, ma swoje praestimonium Zaprudzie. A tak kapituła dziś składa się z 5. prałatów, 6. kanoników gremialno-prestymonialnych i 4. z tytułem Mo-

---

(2) Niewiadomy nam iest powód i czas tey fundacyi: czy nie zechciałby kto ze znających dobrze rzeczy archidyecezyi mohilewskiej udzielić szczegółów tyczących się tey ciekawey okoliczności? (R.)

skiewskiego, Petersburskiego etc. etc. Ci wszyscy w adres kalendarzu są umieszczeni.

Kapituła, z mocy urzędzenia nie raz wspomnianego, raz w rok czyniła pierwey zebranie, to jest 8. maja w dzień ś. STANISŁAWA Biskupa i Męczennika, Patrona archidyecezyi. Poźnief z urzędzenia arcybiskupa zaczęła mieć drugie zebranie w dzień wszystkich śś. 1. listopada, i teraz ciągle ma dwa zebrania, dla dogodności podziału półrocznego między rezydujących przy katedrze. Na takowych zebraniach obiera przyzdującego do obrad raz z Prałatów, drugi raz z kanoników, i traktuje o interessach swoich, katedry, i dobra seminaryow, a we trzy lata wybiera assessora z grona kapitularnych do Kollegium duchownego 1. departamentu, mocą późniejszego regulamentu o Kollegium.

Ponieważ taż kapituła czynności swoiey każdego zebrania ma akta i summę kapitulną, połowę annuaty z Dubrowny i z każdego prestymonium trzecią część wnoszącą się od prestymonialnych Prałatów i kanoników; przeto do aktów wybiera sekretarza, a do kassy podskarbiego bez terminu, których arcybiskup zatwierdza. Procent od summy, i z wnoszonych części trzech po rozdzieleniu na assistujących przy katedrze, lub będących w obowiązku publiczney służby konsystorza lub collegium odkładająca się część czwarta zwana (*canonicus caecus*) idą na potrzeby katedry, za potwierdzeniem naznaczonego wydatku przez kapitułę. Z wnoszonych części wyż rzeczonych trzech, równy podział czyni się na tych, którzy mają prawo pobierać płacę nazywającą się (*refectio*). Kassyer wchodzące pieniądze przyymuie, rozdziela, i kapitule na każdym zebraniu z dochodów i rozchodów rachunek zdaie, okazując stan kassy. Członkowie znalazłszy prawość rozchodów, równość po-

działu, podpisują. A że arcybiskup jest głową swojej kapituły, i ta jest jemu podległa; wszystkie przeto czynności każdego zebrania, też w akcie do potwierdzenia posyła, które otrzymawszy, postanowienia swoje do spełnienia przywodzi. Ci nakoniec prałaci, i kanonicy gremialni obowiązani przy katedrze rezydować, takim porządkiem, co tercyał po dwóch prałatów i dwóch kanoników na przemianę, tak, aby zawsze nabożeństwo nie ustawało w katedrze, które jest celem ich rezydencji.

Kreacya tak prałatów, iak i kanoników katedralnych, prawem zostawiona arcybiskupowi, osoby kreowane zasługą w archidiecezyi i nauką znamenite ieszcze w kapitule dowieśdź powinny rodowitości szlacheckiej. Przez instytucyą nabywają prawości w kapitule, przez installacyą używania prerogatyw ołtarza, miejsca w kościele i dochodów z majątków. Pierwszą poprzedza wyznanie wiary, drugą przysięga wierności Tronowi; dziś za naywyższą Tronu wolą arcybiskup przedstawia MONARSZE osoby duchowne swojej archidiecezyi, do posiadania tych dostojności godne, a Ten naymilościwiewy potwierdza.

W roku 1810. z przedstawionych Tronowi przez troskliwego archidiecezyi o iey dobro arcypasterza pobudek, że prałaci, kanonicy katedralni, ile w podeszłym wieku na godności wynoszeni, nie wszyscy obowiązki do dostojności przywiązane spełniać mogą; Nayiaśniejszy CESARZ, dziś szczęśliwie panujący, w tymże roku marca 15. dnia, w pomoc katedralnym, Naymilościwiewy 12. Kanoników z tytułem kiiowskich, arcybiskupowi mohilewskiemu kreować dozwolił, a o utworzonych sobie zawiadamiać rozkazał. Ci zastępują pierwszych obowiązki w konsystorzu, katedrze, i z przywileiu, obierany mi bydź mogą do Kollegium duchownego I. de-



partamentu na assessorów. Ciż składają kapitułę mnieyszą czyli mansyonarską, i dwa razy w rok iak i katedralni, czynią zebranie pod prezydencyą zawsze officyała czyli prezesa konsystorza. A iak też kapituła mansyonarska złożona z kanoników kiiowskich ma ziemski majątek z dwóch składający się folwarków, od archidyakonii białoruskiej oddzielony Szypulewsczyzna i od byłey plebanii orszańskiej, Zachody, i połowę annuaty z Dąbrowny, i z tych pobiera dochody; tak na zebraniu swoim ten dochód rozdziela na zasiadających w konsystorzu niegremialnych mohilewskich, kiiowskich kanoników i sekretarza duchownego po części kuryalney w konsystorzu na równe części dzielając; część czwartą (*cek* zwaną) takowych dochodów odkładając, która summa wedle woli arcybiskupa na przedmioty katedry i sytuacją folwarków bywa użytą. Interestta tych folwarków, i rozdział pieniędzy załatwia się na zebraniach, a wszystko to dopełnia się przez akt, którego potwierdzenie zawisa od Arcybiskupa, któremu na ten koniec każdego zebrania posyła się czynność.

Kollegiaty w archidyecezyi nie masz takiej, któraby miała Infułata i kapitułę, daie tytuł *Kiiow* kanonikom kiiowskim wyżej opisanym. Na takową kollegiatę kiiowską zrobiony iest fundusz przez W. JX. Kopczyńskiego, który ma mieć summy złotych polskich srebr. 500,000 na majątku iego dziedzicznym hypotekowaney, i ten się oczekuje zatwierdzenia naywyższego.

Klasztory zakonne w tey archidyecezyi z tych instytucyj są złożone 1. ze zgromadzenia ś. Wincentego *a Paulo*, Missyonarzami zwanych. 2. Kanoników Regularnych Lateraneńskich. 3. Szkół pobożnych, Piiarami zwanych; z Zakonników zaś 4. z Dominikanów prowincyy ruskiej i litewskiej.

5. z Franciszkanów. 6. z Bernardynów ś. Franciszka mniejszemi zwanym. 7. Reformatów. 8. Kapucynów. 9. Karmelitów dawney reguły. 10. Trynitarzy: z Dziewicznych 11. Benedyktynek. 12. Siostr miłosierdzia ś. Wincentego z Pauli. 13. Maryanitek. Każdego z osobna instytutu, klasztorów liczba jest następująca, z wyrażeniem osób w każdym z tych teraz zostających.

Zgromadzenia ś. Wincentego domów	4 w nich osób	15
Kanoników regularnych probostw	4 w nich osób	12
Piarów kollegiów	2 w nich osób	25
Dominikanów ruskich klasztorów	8 w nich osób	39
Dominikanów litewskich	13 w nich osób	103
Franciszkanów	8 w nich osób	42
Bernardynów	9 w nich osób	68
Kapucynów	2 w nich osób	14
Reformatów	1 w nich osób	6
Karmelitów dawney reguły	6 w nich osób	30
Trynitarzów	4 w nich osób	22
Benedyktynek	1 w nich osób	10
Maryanitek domów	6 w nich osób	30
Siostr miłosierdzia	2 w nich osób	20
Ogółem klasztorów męzkich i żeńskich		70
Ogółem zaś osob zakonnych kapłanów, kleryków i braciszków		376
Zakonnicy ogółem		60
Kościółów świeckich czyli parafialnych		231
Osób zaś kleru świeckiego kapłanów		281
Kleryków czyli alumnów seminarium		43
A ponieważ przy klasztorach zakonnych kościoły są parafialne, wyciąwszy niektóre; więc ogół kościołów w całej archidiecezyi obrządku rzymsko-katolickiego znajduie się		301
Ogół duchownych osób płci męskiej		687
Osób zaś płci żeńskiej		60
Parafian potrzebujących posługi duchowney przy tych kościołach ogółem pokazanych sposobnych do sakramentów płci oboiej		223,292
Niesposobnych płci oboiej		120,090
Ogółem		343,382

Sytuacją co do utrzymania się duchowieństwa, na trzy klasy dzielić można: pierwszej posiadają ziemskie majątki, drugiej annuaty mają pieniężne, procenta od kapitałów za fundusz do życia. Takowe fundowane są albo w początkach, lub za wypadkiem okoliczności ze skarbu Monarszego naznaczone iak pensye kapłanom przy kościołach poiezuickich pierwszego i drugiego rzędu, równie po koloniach północnych i południowych pobierają. Trzeciej żyją z iałmużny. Ci, którym prawo zakonne majątków nie dozwoliło trzymać, iakimi są Bernardyni, Kapucyni, Reformaci; Bernardyni mają niektóre kapitalne summy legowane, a mohilewscy annuatę czyli ordynaryą zbożową i biorą ją wedle oceny w pieniądzech ze skarbu Monarszego: do tey trzeciej klasy żyjących z iałmużny należą Marynitki, wiańwszy domy połocki, witebski, te mają fundusz ziemski szczupły. Przy świeckich kościołach i zakonnych klasztorach posiadających majątki, znajdują się kapitały dwoiakiey natury: iedne legacyjne, za które obowiązani są mszy św. i inne nabożeństwo odprawować: drugie rękodayne, przy samych te są klasztorach.

Takowe fundusze ziemskie w poddanych co do ilości dusz rewizyynych, ziemi, lasów i innych szczegółów czyniących dochód, równie kapitały tak co do natury swojej i do nich przywiązanych obowiązków, i co do gatunku monety, i ilości są pokazane i wyjaśnione rządowi w generalnych wizytach z lat 1805 i 1820 świeckiego: zakonnego zaś duchowieństwa w latach 1805 i 1817: w tych naydrobnieysze okoliczności są określone, a nadto sama wiadomość o kapitałach klasztorów i kościołów świeckich w archidyecezyi mohilewskiej sytuowanych, naydokładniey zrobiona w roku przeszłym 1822 iest przesłana do kollegium 1go departamentu. Wiadomości zaś ro-

cznie posyłające się o funduszach kościołów i klasztorów, ich dochodach, pokazują rządowi nayiasniey sytuacją duchowieństwa świeckiego i zakonnego w całej Rosyi, a tém samym i archidiecezyi mohilewskiej. Przeto dla samego tylko rzutu oka na to opisanie statystyczne, o sytuacji tak świeckiego iak i zakonnego w archidiecezyi duchowieństwa, kładzie się ogół tylko. Ziemskie majątki składają się z dusz męskich po ostatniey rewizyi 1813 12,469.

Annuaty, które pobierają w samych pieniądzach na utrzymanie się plebani, przy kościołach altaryści i niektóre klasztory składają się z summy na ruble assygnacyjne zredukowanej wedle kursu rubli assygn. 18,104 kop. 20.

Kapitały legacyjne w różney monecie dawney polskiej, talarach, rublach srebrnych, dukatach, zredukowane na monetę krajową assygnacyjną wedle obiawionego kursu rządowego w roku terażnieyszym na rubel srebr. rubli assygn. 3 i kop. 60, ogólną wynoszą summę 1,345,695 kop. 28.

Jak zamiar nadania od gorliwych o chwałę Boga majątków, czyli to ziemskich, czyli w kapitałach, iest dla posług religijnych; tak duchowieństwo świeckie pełni je w tym przedmiocie, iak w paragrafie, o stanie wewnętrznym dyecezyi iest wyłożono: o zakonach tu się umieszcza. Większa część zakonnych klasztorów początkowie iest do posług parafialnych fundowana, a lubo im z ustaw kościoła właściwie nie iest nadana posługa parafialna, wyjąwszy kanoników regularnych, za przywileciem szczególnym stolicy apostolskiej i dopuszczeniem dyecezalnego biskupa czynić tę posługę mogą; za urządzeniem iednak mohilewskiego arcybiskupa, wyjąwszy niektóre klasztory tylko, zajmują się posługą parafialną oprócz powinności

właściwych ich ustawom. Wielu z takich zakonników zajmuje się publicznymi szkołami, i dziś jeszcze zajęli miejsca pojezuickich szkół, a mianowicie, Piñarowie, Dominikanie litewskiej prowincyi, i Bernardyni. Ci zaś, którzy nie zajmują się szkołami, płacą na główne seminarium corocznie wedle rozkładu zwierzchnością zakonną zrobionego, na każdy poszczegółe klasztor: wysyłanymi przez rząd duchowny bywają na koloniię północne i południowe dla posług duchownych i te klasztory, które publicznie parafiom służą, utrzymują szkołki parafialne i wedle możności utrzymują sieroty, i katechumenów przysposabiają do przyjęcia chrztu św. iakich w tych czasach przychodzi często i wielu. Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo osoby, zajmują się udoskonaleniem alumnów dążących do stanu duchownego po seminaryach, i tych dzisiay jest głównym prawie w tey archidiecezyi przedmiotem.

Dziewicze klasztory *Benedyktynek*, i domy Pannien miłosierdzia i *Maryanitek* zajmują się posługą: pierwsze utrzymywaniem na pensyonie szlacheckich panien i sierot: *Szarytki* pełnią odznaczającą się w ludzkości posługę: *Maryanitki* zaś ubogie religii uczą dziewczęta i płci żeńskiej katechumenki przysposabiają do chrztu św. Te jeszcze wszystkie, za występki płci żeńskiej osoby wskazane na pokutę duchowną, utrzymują i pokazują drogę cnoty, z której zeszyły. Te zgromadzenia oboie nie są przedzielone kratą od świata, iak inne zakonnice, ani czynią ślubów uroczystych, ale trwają przywiązane do usługi bliźnim i są pod rządem arcybiskupa.

Nakoniec ta sytuacya czyli z ziemskich majątków, czyli z annuat złożona, tak z prawa kościelnego i regulaminów Naywyższych na témże prawie ugrun-

towana, co do stałości swoiey naysilniey zabezpieczona, żadnemu nie podlega zatraceniu: czuwanie bowiem nad całością duchowney zwierzchności zostawiono, a przeciw tym którzyby spokojność dzierżaw duchownych poważyli się naruszać, zamitrużać annuaty w opłacie, kapitały znosić, opieka rządu iest rozciągniona tak, że własność kościołów i klasztorów z własnością skarbu Monarszego iedne co do całości ma prawa zabezpieczające i manipulacyą w processie.

---

### O HIERARCHII KOŚCIOŁA RUSKIEGO Z RZYMSKIM ZIEDNOCZONEGO.

(*Obacz T. II. str. 22.*)

W następném poszukiwaniu dostojności i tytułów, w kościele ziednoczonym używanych, biorę sobie za nayıperszą zasadę list arcypasterski do swojego suffragana pisany, który dla tém bezpieczniejszego wsparcia dalszych wniosków, słowo w słowo z oryginału tu umieszczam.

*Illustrissime ac Rndme Domine!*

„Im. X. Szydłowski viceofficyał naszego wileńskiego konsystorza, dostawuiąc mnie świadectwa o zasługach swoich w dyecezyi, wypisuię: iako duchowne collegium na skutek Naywyższego od 14 februaryi 1809 roku Ukazu, o oduowieniu metropolitańskiej w Litwie dyecezyi, oddzieliwszy od brzeskiej dyecezyi, oznaczoną Naywyższym Ukazem liczbę parochialnych cerkwi, ustanawiając dla tey metropoliczey dyecezyi konsystorz z osób zaszczyconych dystynkcyą brzeskich kanonikow, przemianowało ich wileńskimi kanonikami: z liczby których i JX.

Szydłowski viceofficyał. Aże na takowe kanoniie nie mają Ichmość patentów, a tylko z mocy Ukazu koleгии noszą tytuł kanoników wileńskich; prosił więc mnie, abym Imci na Prałata Archipresbitera, lub Archidyakona wileńskiej katedry awansował, i zwykłym dyplomatem zaszczycił. Na takowe zagadnienie nie umiem ia *directe* odpowiedzieć, *durus enim sermo est hic*: a to z następujących uwag. 1. Dotychczas nie wiem, na jakim prawie JW. Biskup Brzeski fundował kapitułę swoją i kanoników, gdyż o tém w rozrządzeniu dyecezyow uczynioném przez byłego Apostolskiego w Petersburgu Legata, terażniejszego kardynała Laurentego Littę, ustanowienia brzeskiej z prałatów i kanoników kapituły nie znajduję, a domyślam się, iż Illmus Brestensis prawem epiinii (1) ustanowił, a takimże prawem zaszło podobno przemianowanie brzeskich na wileńskich. 2. Bulla papieska (2) pozwalająca metropolitom unickim rozdawania dystyngtoryów trzydziestu, osobom hierarchii unickiej za zasługi takie, iakie w owej bulli są wypisane, nie wspomina o żadnych prelatrach i kanoniach, nadane tylko dystyngtoryatom, *altare privilegiatum*, dwa razy każdego tygodnia, odpust zupełny w uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, także w oktawę tej uroczystości i przy śmierci. 3. Piae M<sup>ae</sup> święciciel mój Metropolita Jazon (Smogorzewski) założywszy dla metropolii unickiej katedralną w Radomyślu cerkiew przy rozdaniu dystyngtoryów dyecezalnym urzędnikom, nadał im te tytuły, iakie we wschodnim były używane kościele, *vg.* wielkiego ekonoma, Char-

(1) Z greckiego znaczy łaskawe praw tłumaczenie.

(2) Ci co widzieli tę bullę dla omyłek w pisowni i składni łacińskiej i dla tego, że jest bez pieczęci, nie chcą wierzyć, żeby była autentyczną.

tofilaxa, Scevofilaxa i t. d. żadnego zaś z dystyngtoriatów kanonikiem katedry swojej nie mianował. 4. Erygować kapitułę, trzeba na to kościelnego i Monarszego pozwolenia, trzeba oraz i funduszów udzielnych na prałatów i kanoników: czego my nie mamy, a tylko sama łucka kapituła szczyli się i prawami i biednemi na to funduszami. 5. Kiedy dzisiejszy unitów w Rossyi Metropolita cerkwi katedralney nie ma, *quaeritur*, czy może kreować katedralnych prałatów i kanoników? Te są moje uwagi, dla których *tantisper* na zagadnienie odpowiedzieć nie mogę: nie idzie tu bowiem o samego JX. Szydłowskiego (którego znam osobę i szacuję jego talenta i znakomite zasługi) lecz i o drugich urzędników. Trzeba Illustrissime Domine wszystkie czynności nasze regulować do prawa wedle naszej przysięgi, choćbyśmy nie mieli (iak mamy) żadnych nad sobą Censorów. Chcieyże JW. Mci Dobrodzieiu te moje uwagi zakommunikować JW. viceofficialowi i swoje zdanie w tey materyi mnie otworzyć. N. 359. d. 14 Xbr. 1811 w Żydyczynie. Grzegorz Metropolita m. p.

Lecz nie pierwszy to raz w podobney okoliczności dał się słyszeć podobny głos arcypasterski. Leon Kiszka, ieden z nayznakomitszych metropolitów unickich, gdy podobnie na naleganie kleru świeckiego, po śmierci ś. p. Barlaama Szeptyckiego biskupa lwowskiego był nagabany od Nuncyusza apostolskiego Hieronima Grimaldi, aby mniemaney kapitule lwowskiej rok łaski był pozwolony; równie mocno i gruntownie odpowiedział, dowodząc naywidoczniey, że nigdy nie było żadney kapituły lwowskiej kleru świeckiego zjednoczonego: iak się to zayduie w aktach autentycznych tego metropolity.

Jakoż w rzeczy samey na podpisach uroczystey



umowy, na przyjęcie iedności we Lwowie w roku 1595 stycznia 28 dnia, za Gedeona Bałabana biskupa lwowskiego uczynioney, do której też pisał się nieiaki biskup grecki Paisus, metropolita belgradzki Łukasz, i Atanazy archimandryta góry S. żadnego z kapitularnych prałatów iakkolwiek utytułowanego nie znajdziemy.

A iezelibyśmy chcieli z mniemanych przywilejów, iakoby od ostatniego z królów halickich imieniem Lwa, nadanych, i dotąd we Lwowie za autentyczne pokazywanych, wyprowadzać bytność kapituły lwowskiej kleru ruskiego ziednoczonego; tedy słuchaymy co o tych przywilejach twierdzi najsławniejszy czasów naszych rossyyski historyk. „W mieście Lwowie, są słowa iego, znajduią się dwa na pergaminie pisane dyplomata, iakoby od tego monarchy (Lwa) tamecznemu kościołowi św. Mikołaiia i Kryłoskiemu nieopodal od Halicza, wniebowzięcia Matki Bozkiej, nadane, na maiątek i na wyłączne prawo sądu biskupiego; atoli oba zdaią się bydz wynalazkiem późniejszych czasów: styl obudwóch iest nową i niezgrabną mieszaniną ięzyka rossyyskiego z polskim: w obudwóch nieiednostayni wspominaią się Metropolici halicy, których nigdy niebyło, a w iednym ówczesny Metropolita kiiowski nazwany Cypryanem, gdy Cypryan rządził kościołem w czasach Dymitra Dońskiego i iego syna (5).“

Taką samę odpowiedź uczynił JW. Suffragan metropolitalny litewsko wileński, biskup orszański, gdy na rozkaz duchownego collegium z departamentu

---

(3) Карамзинъ ист. Рос. Рос. III. IV. стр. 156. Tenże w przypiskach pod liczbą 203 obszerniey dowodzi, że te dyplomata daleko późniejszey są epoki, niżli nacechowane.

obowiązany był otworzyć swoje zdanie w tej materii. Owo jest zaczęcie tej odpowiedzi, która tém bardziej jest przekonywająca o niebytności kapituł i kanoników w dyecezyi metropolitalnej litewsko wileńskiej, że za zniesieniem się z konsystorzem jest uczyniona! „Kiedy na skutek przedłożenia Jaśnie oświeconego Xiążęcia Ministra obcych wyznań i narodowego oświecenia, Alexandra Nikołaiewicza Golicyna, rzymsko katolickiemu duchownemu collegium 2<sup>mu</sup> departamentowi danego, tenże departament pod dniem 11 gbr. upłynionego roku (1818) za N<sup>rem</sup> 566 Ukazem swoim mnie zalecił, abym wiadomość zupełną o kapitule i kanonikach w dyecezyi metropolitalnej litewsko wileńskiej znajdujących się poszczególnie, ze służącymi do tego przedmiotu prawami przesłał; zastanawiając się nad tak ważną materyą: a nie zasadzając się na moich wiadomościach, abym zupełne objaśnienie do zalecenia Ukazu sporządził, komunikowałem rzecz tę konsystorzowi tutejszemu metropolitalnemu litewsko wileńskiemu żądając, iżby członkowie jego, iaką mieli wiadomość, mnie oney z opinią swoją udzielili; lecz moje żądanie zostało próżne“ i dalej przydaie JW. Suffragan „co się tycze kapituły, exystencyi iey, od iak dawnego czasu byłaby, aż dotąd nigdzie śladu wynaleźć nie mogłem: a zatém, że kapituły nie było i nie ma: pozwolić trzeba, że osób czyli kanoników one składających także nie było.

Gdy więc trzech biskupów, a między nimi dwóch metropolicką dostojnością zaszczyconych, w różnych czasach żyjących, i jeszcze taką sławą nauki i pobożności słynących, iednostaynie zgadzają się w mniemaniach swoich względem niebytności w kościele ruskim ziednoczonym ani kapituł, ani kanoników; mogą mimo chęć moję widzenia chwa-

ty tego kościoła wzniesioney naywyżey, poważyc się w wyliczaniu ninieyszém tytułów i dostoyności duchowienstwa unickiego, umieszczać kanonie i prelatury, kościołowi tylko rzymskiemu właściwe?

Ale teraz właśnie zaczynam dorozumiewać się, o iakiey to odpowiedzi kapituły brzeskiej wyżey jest wzmianka, i iakoby podaney JW. metropolicie rzymsko unickich w Rossyi kościołów 1819 r. dnia 26 września. Więc też wnosić należy, że i tey kapituły exystencya, prawa, fundusze i t. d. zakwestyonowane zostały: i póki uroczyste rozstrzygnięcie nie nastąpi, winienem tylko, namianowanych kapituły brzeskiej szanownych prałatów, podług prawa *epiunii*, iak się wyżey powiedziało, za takich uważać, lecz nie do składu hierarchii kościoła ziednoczonego zaliczać.

Atoli zachodzi wątpliwość, czy ta odpowiedź kapituły brzeskiej podana została JW. metropolicie w dacie rzeczoney? albowiem w prośbie tey kapituły pod dniem 25 września 1819 r. do JW. metropolity zanesioney, którey kopią mam poświęconą, między innemi wyrażono: że ieżeli tén projekt odrzucony zostanie, a wysokim rozkazem swoim powtórnym każesz dać koniecznie objaśnienie na 10 przysyłanych punktów; kapituła będzie musiała wygotowaną iuż odpowiedź złożyć w dobrotliwe ręce JW. Skąd inąd zaś wiadomo, że projekt, w prośbie namieniony, w całości został przyjęty; a zatem czy przez spóźnienie podania odpowiedzi kapituły nie opóźni się zatwierdzenie iey exystencyi, praw i funduszków?

Tym czasem, gdy do opisania ninieyszego stanu hierarchii kościoła ziednoczonego przystępuję; nie mogę ominąć ważnych, z dawnieyszých czasów pozostałych, i do zamiaru przedsięwziętego ściągających się pomników i zdarzeń.

Ustanowienie iakby kapituły w roku 1598. przy katedrze włodzimierskiej od Hippacego Pocieia, biskupa naówczas włodzimierskiego, później metropolity całej Rusi, przez nadanie wsi Janowa, pierwsiastkowo należący do Bazyliańców klasztoru włodzimierskiego ś. Spasa, wtedy rozproszonych dla prześladowań religijnych, zdawałoby mi się nadawać prawo do poszukiwania prałatów i kanoników katedry włodzimierskiej, dla nadania większej świętości kościołowi ziednoczonemu.

Atoli gdy ani wspomniony wyżej synod kobryński, wkrótce po Pocieiu, i to w dyecezyi włodzimierskiej odprawiony, żadney o iakich kapitułarnych prałatach wzmianki nie czyni, ani na synodzie zamoyskim za rządów biskupstwem włodzimierskim Metropolity Kiszki, na podpisach z dyecezyi włodzimierskiej (4) X. Alexander Kizinowski nie zowie siebie kanclerzem kapituły, albo dziekanem kapituły, lecz tylko notaryuszem św. Stolicy Apostolskiej (5) i prosto dziekanem włodzimierskim: i oprócz tego, gdy kler ruski włodzimierski, iak i innych dyecezyi, żadnych nigdy nie miał praw i przywileiów, z prawa powszechnego w czasie wakującej stolicy biskupiey kapitułom zwyczajnie służących, iako to wstępowania po biskupach w zupełną władzę dyecezalną, nie tylko rozdawania beneficji, lecz karania występnych, odprawiania wizyt, i nawet zgromadzania synodów; ale to wszystko wspomniony nie raz synod zamoyski poruczył biskupowi administratorowi, zalecając co do kleru, „żeby w każdej dyecezyi obrano było trzech z duchowienstwa, którzyby zaraz po śmierci biskupa

(4) Syn. Zam. pag. 9.

(5) Jest pozwolenie od Urbana VIII. pod rokiem 1635. wydane; aby Notaryuszowie od Metropolity lub jego sufraganów naznaczeni, Apostolskimi Notaryuszami zwać się mogli.

„zinwentować mogli wszystkie dobra po nim pozostałe ruchome i nieruchome i z siebie się ruszające, przy obecności pisarza i pięciu świadków, którzy wszyscy potwierdzić przysięgą mają, iako prawdziwy, szczery i niczém niepofałszowany iest inwentarz, przed drugim, który nastąpi, biskupem“ (6). Skąd słuszne zdaie się rodzić powątpiewanie o bytności kapituły włodzimierskiej, tém bardziey, że to nadanie wsi Janowa w roku 1709, na kapitule bazylikańskiej w Białey odprawioney, za zgodą obecnego na niej administratora metropolii biskupstwa włodzimierskiego Jerzego Winnickiego, i wielu innych biskupów, iako nieprawnie uczynione, nazawsze unieczemnione, i równie wieś Janow, iako i place przy katedrze na wybudowanie szkół, klasztorowi XX. Bazylianów Włodzimierskiemu ś. Spasa wiecznemi czasy przysądzono.

Wnosić zaś bez wątpienia żadnego można, że ta kapituła od Pocieia ustanowiona była tego rodzaju, iaką się zaszczycać może także dyecezya łucka, z której na podpisach uroczystego zgłoszenia się na iedność na synodzie brzeskim 1594. grudnia 2. (7). Znayduią się utytułowani *Kryłoszanami*, Hrehory Afanasowski prezbiter i kryłoszanin łucki, Kliment Nikoleński prezbiter kryłoszanin łucki, to iest albo od wyrazu (крилось) znaczącego chór, że w nim znaydować się zawsze powinni byli: co iednak nie stanowi żadnego przywileiu kapitulnego, i co równie dziaków iest obowiązkiem: albo od wyrazu (κληρός) znaczącego każdego duchownego, *per metathesin*, czyli przemianę głosek tak nazwani. Lecz, żeby ci kryłoszanie mieli bydź prawdziwymi kanonikami katedralnymi, na to się nie zgodzą samiż dzisieysi Kanonicy.

(6) Syn. Zam. tit. VI. de episcopis. (7) Colloq. Lubl. pag. 34.

W tej chwili otrzymałem kopią poświadczoną wspomnioney bulli Piusa VI: której wierny przekład umieszczając w nawiasach, oraz znaczniejsze zostawuję błędy naprzeciw dawney rzymskiej mowie.

(Dalszy ciąg potém)

#### WIADOMOŚĆ O WYBORZE OYCA Sgo.

Donosząc przed miesiącem o zgonie PIUSA VII, w pośród smutku, iaki z tego powodu dzieliliśmy z całym chrześcijaństwem, pocieszała nas żywa ufność, że Opatrzność długo bez najwyższego pasterza owczarni wiernych zostawać nie dozwoli; iakoż we czterdzieści niespełna dni po zeyściu Oyca ś., we dwadzieścia i pięć po wstąpieniu kardynałów do *conclave* ogłoszona została ta radosna wiadomość, że kardynał DELLA GENGA za szczególniejszą sprawą DUCHA św. iednomyslném zdaniem głosujących na stolicę apostolską wyniesiony został, którą władac pod imieniem LEONA XII. szczęśliwie rozpoczął. Nim w krótkości dotkniemy szczegółów, tyczących się samey osoby Oyca św., sądzimy za rzecz przyzwoitą wspomnieć choć w kilku wyrazach o tém, co nastąpiło po zgonie Piusa VII., aż do skończonego pomyslnie wyboru.

Dopełniano ieszcze smutnego obrzędu pogrzebowego i pozostałym śmiertelnym zwłokom ostatnią oddawano posługę, kiedy już obecni natenczas kardynałowie w Rzymie poczęli troskliwie myśleć o nowym wyborze zaraz na pierwszey kongregacyi (23 sierpnia) w Watykanie, starano się ułatwić niektóre przedmioty mniejszey wagi, i wnet przystą-

piono do czytania rozmaitych postanowień zmarłego Oycy św. względem *conclave*, i każdy kardynał w szczególności zaprzysiął ich dopełnienie. Rozesłano okólniki do nieobecnych, wzywając ich do uczestnictwa w tej najważniejszej czynności. Zpomędzy 53 (1) kardynałów składających *collegium św.*, 34 tylko z początku (3 września) weszło do *conclave*, później dopiero przybyli inni, tak, że liczba elektorów 49 osób wynosiła. W przeciągu tego czasu przyjmowało collegium posłów mocarstw chrześcijańskich. Najpierwsze posłuchanie miał P. *Italiński* poseł rossyjski, później hrabia *Barbaroux* poseł sardyński. Dnia 14 września nadzwyczajny ambassador francuzki książę *Montmo-*

(1) Przyłączamy tu listę żyjących kardynałów z wymienieniem lat życia i urzędowania: pierwsza liczba oznacza lata od urodzenia, druga od wyniesienia na dostojność kardynalską.

Albani 73. 22.  
 Arezzo 67. 7.  
 Bertazzoli 69.  $\frac{3}{4}$ .  
 Brancadore 68. 22.  
 Bardaxi 63. 7.  
 Beausset 74. 6.  
 Cavalchini 68. 6.  
 Cacciapiatti 72. 7.  
 Consalvi 66. 23.  
 Caselli 83. 22.  
 Castiglioni 61. 7.  
 Clermont-Tonnezze 76.  $\frac{1}{4}$ .  
 Cunha (de) 63. 4.  
 Dandini 64.  $\frac{3}{2}$ .  
 Doria 51. 7.  
 Ercolani 65. 7.  
 Falza 56.  $\frac{1}{2}$ .  
 Firrao 87. 22.  
 Fesch 60. 20.  
 Fare (la) 71.  $\frac{1}{2}$ .  
 Frosini 71.  $\frac{1}{2}$ .  
 Gallefi 53. 20.  
 Gregorio 65. 7.  
 Gravina 74. 7.  
 Guerrieri 73. 4.  
 Häselin 86. 6.

Leoni 66. 6.  
 Morozzo 65. 7.  
 Naro 79. 7.  
 Odescalchi 38.  $\frac{1}{2}$ .  
 Opizzoni 54. 19.  
 Palotta 53.  $\frac{1}{2}$ .  
 Pandolfi 72.  $\frac{1}{2}$ .  
 Pacca 67. 22.  
 Pedicini 54.  $\frac{3}{4}$ .  
 Ruffo-Fabricio 79. 28.  
 Ruffo-Scilla 73. 4.  
 Rusconi 80. 7.  
 Rivarola 65. 6.  
 Rudolf Arcyksiążę Austr. 35. 4.  
 Sanseverino 59. 7.  
 Serlupi 68.  $\frac{1}{2}$ .  
 Spinucci 84. 22.  
 Somaglia 79. 28.  
 Sforza 41.  $\frac{3}{4}$ .  
 Spina 67. 22.  
 Severoli 66. 7.  
 Solaro 80. 7.  
 Scoberas Testaferrata 65. 6.  
 Turviozzi 65.  $\frac{1}{2}$ .  
 Vidoni 64. 7.  
 Zurla 54.  $\frac{1}{2}$ .

*rency Laval* złożył listy wierzytelne i w mowie mianey do collegium św. był tłumaczem życzliwych uczuć króla Jegomości chrześcijańskiego, na którą kardynał *Gallefi* w imieniu kolegów odpowiadał. We dwa dni później (16 września) hrabia *Oppony* złożył w zgromadzeniu kardynałów pisma cesarza austriackiego; odpowiadał na przymówienie się hrabiego kardynał *Arezzo*. Odtąd już nic nie przerywało obrad dostojnych elektorów, i 28 września, gdy kardynałowie *Spina* biskupiemu, *Cezar Leoni* kapłańskiemu, a *Guerieri Gonzaga* dyakońskiemu działowi przewodniczyli, za szczególniejszém natchnieniem DUCHA św. okazał się wybór kanoniczny szczęśliwie do końca doprowadzony na osobie *Annibala della Genga Spoletino*, który narodził się w młodości oyczystey *Genga* 1760 r. dnia 2. sierpnia. Poświęciwszy się zaś stanowi duchownemu, mnogimi przymiotami umysłu i serca otworzył sobie wstęp do znakomitych dostojństw, że potrafił ziednać zaufanie głowy kościoła. Jakoż już w r. 1805 był nuncyuszem przy dworze króla bawarskiego i innych mniejszych państwach niemieckich, iezdził do Francyi 1807 dla zawarcia konkordatu: z okoliczności zaś przywrócenia tronu królewskiego *Burbonów*, posyłany był do Paryża dla powitania Ludwika XVIII. Za powrotem swoim do Rzymu w nagrodę trudów podejmowanych w usługach kościoła mianowany został przez PIUSA VII kardynałem (1816 r. 8. marca) pod tytułem św. Maryi za Tybrem. Już dawniey był archiprezbiterem bazyliki liberyańskiej i ieneralnym wikaryuszem rzymskim. Tak więc znowu trzoda CHRYSUSOWA otrzymała *dobrego Pasterza*, którego rządami oby w iak naydłuższe lata cieszyć się mogła! LEON XII. iest 249 Papieżem, rozpoczął panowanie od rozdania następujących dostojństw i u-



rzędów: kardynał *Juliusz Maria della Somaglia* mianowany sekretarzem stanu, kardynał *Piotr Franciszek Gallefi* potwierdzony na urzędzie sekretarza memoriałów, kardynał *Antoni Gabryel Severoli* zaszczycony obowiązkiem prodataryusza; Prałaci zaś *Karol Gazzoli*, *Wincenty Martini*, *Piotr Józef Barbaroux*, *Aloizy Fausti*, *Joachim de Gievanni*, pozaymowali wyższe i niższe miejsca przy dworze stolicy apostolskiej.

---

#### WIADOMOSCI ROZMAITE.

##### 1. Podniesienie osób duchownych na wyższe stopnie.

1) JX. SKARSZEWSKI biskup lubelski i senator królestwa polskiego na dniu 24 b. m. wydał pasterką odezwę, w której donosi archidiecezyi warszawskiej, że po zgonie ś. p. Prymasa HOŁOWCZYCA przez metropolitalną kapitułę wybrany na administratora i rządy teyże archidiecezyi rzeczywiście objął.

2) Dnia 16 b. m. we Wrocławiu ogłoszono, że na stolicę xiążęcą biskupów wrocławskich wstąpił JX. SIEMOŃSKI dawniejszy suffragan teyże dyecezyi.

3) Zakon Kamedułów obrał ienerałem swoim kardynała ZURŁĘ, o którym wiadomość obszerniejszą znaleźć można w *Dzieiach dobroczynności* na rok terażniejszy pod N. 8.

4) NAYWYŻSZYM J. C. M. ukazem d. 12 lipca na skutek dokładu NAYŚWIĘTSZEGO Synodu rozkazano: zpomiędzy przedstawionych kandydatów bydź biskupem wikarym metropolii kiiowskiej archimandrycie pierwszej klasy troickiego kaliazina monastera, rektorowi seminarium i professorowi nauk teologicznych *Atanazemu*, któremu oprócz pienię-

dzy na podróż wypłacić 1000 rubli na początkowe zagospodarowanie się ze summ przeznaczonych na departament duchowny.

5) NAYWYŻSZYM J. C. M. ukazem dnia 15 lipca rozkazano: byź członkiem moskiewskiej synodalney kantory archimandrycie moskiewskiego stauro-pigialnego dońskiego monasteru *Atanazemu*.

#### DZIEŁA DOBROCZYNNE.

##### 1. Szkoła niedzielna w Dorpacie dla ubogich dzieci.

(*Żurnal Imper. czelowiekolub. obszcz. 1823. Część XXIV.*)

P. Józef *Szyndler* uczeń uniwersytetu dorpackiego w wydziale medycznym, świadomy liczących zakładów tego kraiu ku ulżeniu cierpień i nędzy, zdawna już przedsięwziął i ze swoiey strony do dobra publicznego się przyczynić. Zamiar ten tak był mocnym, iż on uznał za konieczną potrzebę opowiedzieć go przed P. *Parrqtem* Radcą stanu, professorem Fizyki, żądając rady w następnym celu: azali nie będzie rzecz pożyteczna i zamiarowi odpowiadająca, ustanowić szkołę, w którejby dzieci ubogich rodziców, a zwłaszcza rzemieślników ochotę do nauki mające, mogły się uczyć w dni niedzielne i świąteczne. Myśl tak dobroczynna z pochwałą przyjęta została, a przeto P. *Szyndler* prośbami wielu dzieci do nauki ochotnych, które o iego dla nich pożytecznym zamiarze dowiedziały się, zachęcony, zwrócił się ku swoim przyjaciółom i współtowarzyszom w Uniwersytecie, których nazwiska, iako nauczycieli, niżej będą wyrażone, i zezwolenie ich pozyskał. Wtedy podał pismo Prezesowi dorpackiego towarzystwa wspierania ubogich, P. Syndykowi fon

*Ungern-Sternberg*, ażeby za jego pośrednictwem wyednać nieiaka pomoc od kommissyi szkolney. Kommissyia nie długo potém nie tylko przyjęła tę prośbę, lecz i dozwoliła na ten cel użyć domu szkoły powiatowey. Na ten czas projekt takowy ogłoszono, a w następną niedzielę 125 chłopców stawiło się z prośbą o przyjęcie do szkoły. Wreszcie dnia 29 kwietnia roku teraźniejszego *Szkola niedzielna* uroczystie została otwartą w obecności Rektora Uniwersytetu P. Gustawa *Ewersa*, tudzież professorów i wielu obywatelów i duchownych; gdzie P. *Szyndler*, iako dyrektor zakładu, miał stosowną mowę do uczniów. Towarzystwo wspierania ubogich naywięcej się przyczyniło do opatrzenia tej szkoły w rzeczy potrzebne.

Oddział dorpacki rossyjskiego towarzystwa bibliynego ofiarował dla szkoły pięćdziesiąt exemplarzy Nowego Testamentu i dwa Biblii. Wyżey wzmiankowane towarzystwo wspierania ubogich dodało ieszcze 50 tablic z kamienia łupnego do nauki liczenia i wielu innych materyałów do pisanja i rysowania. Professorowie *Zenf* i *Krauze* darowali rysunki i ryciny; również niektóre inne osoby przyłożyły się do wzbogacenia i urządzenia tego zakładu.

Wszyscy nauczyciele wymówili się od wszelkiej nagrody.

Co się tycze wewnętrznego urządzenia szkoły, uczniowie według wiadomości, z iakiemi do niej wchodzi, rozdzieleni są na trzy oddziały: z których do dwu wyższych przyjmowani są umięci już czytać, pisać i początki arytmetyki; a do trzeciej czyli niższej wchodzi ci wszyscy, którzy nie znają ieszcze pierwiastkowych zasad tu wymienionych przedmiotów. We wszystkich trzech oddziałach wykładana iest nauka religii, także dawane

są nauki czytania i pisania: rachunków zaś i rysowania uczą się ci tylko, których rzemiosło szczególnie wymaga tych umiejętności. Nadto co dwie niedziele poświęcona jest jedna godzina wykładowi krótkiemu Jeografii pospolitey. Czytanie i objaśnianie Biblii służy za zasadę całej nauki. We względzie do systematu wykładania innych przedmiotów nie ieszcze nie przyjęto stanowiącego, lecz postanowiono iść za doświadczeniem, które przy podobnych zakładach koniecznie potrzeba brać na uwagę.

#### UCZĄ W 1. ODDZIALE.

*Arens* uczeń Teologii — nauki Religii.  
*Westberg* były Seminarzysta — Arytmetyki.  
*Emmerych* uczeń Filozofii — czytania.  
*Szleycher* uczeń Teologii — pisania.

#### W 2 ODDZIALE.

*Brzeziński* uczeń Teologii — nauki Religii  
*Lindblat* uczeń Teologii — — czytania.  
*Wespberg* kancelarzysta — — pisania.

#### W 3 ODDZIALE.

*Huerich* uczeń Teologii, naucza poczynających pierwiastkowego czytania.

Nadto uczniowie *Klinder* i *Zenf*, w dwóch wyższych oddziałach, dają naukę rysunków: mianowicie ostatni przewodniczy ćwiczeniom uczniów w rysunku architektonicznym. W godziny wolne nauczyciele wzajemnie ieden drugiemu pomagają, a tём samém ułatwiają sobie wspólną pracę.

Dla przyczyn łatwych do odgadnienia, lekcye dla ubogich dzieci dawane są iedynie we dni niedzielne i świąteczne. W pierwszym z dwóch oddziałów wyższych godziny następnie są rozłożone:

Z rana: od godz. 7 do 8 nauka Religii.  
 — 8 do 9 . . czytanie.  
 Po połud. od — 2 do 3 . . rysunki.  
 — — 3 — 4 . . pisanie.  
 — — 4 — 5 . . arytmetyka.

## W DRUGIM ODDZIALE.

Z rana: od godz. 7 do 8 nauka Religii.  
 — — 8 — 9 . . arytmetyka.  
 Po połud. od — 2 — 3 . . rysunki.  
 — — 3 — 4 . . czytanie.  
 — — 4 — 5 . . pisanie.

W niższym oddziale lekcyja jest po południu iedną godzinę od 3 do 4.

W połowie maja r. b. liczba uczniów *szkoły niedzielney* wynosiła 169. Widać ze szczególnych ich starań i pilności ile w tak krótkim czasie uważać można było, że oni sami czują swój niedostatek wiadomości, a ztąd wnosić można, iż wszelkich usilności dołożą dla należytego korzystania z wykładaney im nauki.

Leon ROGALSKI.

Augustyn PRZYSUCHOWSKI b. pólkownik w. p. uczynił zapis 5,000 p. na stały fundusz dla ubożego ucznia szkoły wydziałowey siedleckiej. Czyn ten prawdziwie obywatelski, przez kommissyą rządową wyznań religijnych i oświecenia do wiadomości powszechney ku uwielbieniu podany został.

*Wiadomości bibliograficzne.*

W Petersburgu u C. Kraya i w Wilnie u Józefa Zawadzkiego: *L'autel et le Trône ou opposition legale, morale et politique à l'esprit novateur du*

*siècle en forme de lettres pour faire suite aux observations chrétiennement politiques sur le système subversif de l'Autel et du Trône, publiées à St. Pétersbourg en 1809 par le même Mr. Łobarzewski Conseiller d'Etat actuel de S. M. J., Chevalier des ordres de Ste Anne de la première classe, de St. Stanislas, de St. Vladimir, ancien Représentant de la ci-devant République de Pologne in 8. avertissement str. I.— VIII. textu str. 449. Cena w St. Petersburgu 8 rubli ass. w Wilnie r. 2 kop. 40. sr.*

Taki jest tytuł dzieła, które rzeczywisty Radzca Stanu P. Łobarzewski znanomy i z innych pism publiczności (1) niedawno w stolicy państwa na świat wydał. Nie możemy wchodzić w obszerny rozbiór jego książki, ponieważ zdaie się byź raczey napisaną dla tych krajów, w których zgubna nauka nowości znajduie ieszcze iakąkolwiek cenę. Dla potwierdzenia naszego domysłu przytoczymy tu własne wyrazy autora wyjęte z przemowy do tego dzieła (str. VI). „Na północy poczytują sobie za „powinność, pracować nad utrzymywaniem tam „iey niebieskiego światła, tu pielęgnują ducha, któ- „ry przyszedł przez próbę rozumu i czasów. Nasi „professorowie uniwersyteccy, nasze towarzystwa „uczone, nasi autorowie, dziennikarze nawet, nie „uginają się, dzięki opatrności, przed żadnym „wpływem, nie są zaprzędani obrzydłemu interes- „sowi fakcyi, których nazwiska nawet szczęściem

---

(1) Mianowicie 1) Respect dû a la tête couronnée, ou exposé historique, politique et moral de grands évènements relatifs à la Pologne, en réponse aux écrits calomniant la mémoire du seu STANISLAS AUGUSTE dernier Roi électif de Pologne 1818. 2) Observations chrétiennement politique sur le système subversif de l'Autel et du Trône. 1819 in 8vo. Znajdują się te obadwa dzieła w księgarni Uniwers. Cena pierwszego 2. rub. 10. kop. sr. drugiego rub. 1. 35. kop.

„nie są nam znaiome, bo skromna prassa drukarska „nie splamiła się ieszcze u nas szalonemi marzeniami „umysłu ludzkiego.“ Tak więc sam autor wyznaie, że nie pisał dla swoich spółziomków: „bo u „nas, są iego wyrazy (str. VIII). Ołtarz i tron „wspierają się wzajemnie, równie przez pośredni- „ctwo mieszkańca ubogiej chatki, iak właściciela „wspaniałego pałacu. Lecz czy ma bydź zabro- „niono obywatelowi, cieszącemu się słodyczą po- „koju, zwracać niekiedy spóyrzenia ku tym odle- „głym stronom, gdzie się rozlega łoskot nawałnicy.

Autor w tém dziele przybrał formę listową, iako naydogodniejszą swoiemu przedmiotowi, z którego natury wynika potrzeba powtarzania tych samych myśli, i niepodobieństwo trzymania się ścisłego porządku rozumowania. Głównym charakterem tego dzieła iest ta wielka myśl w niém panująca, którą doświadczenie wieków potwierdziło. *Ze iedynie do BOGA i namiestniczey JEGO władzy na ziemi wszystko odnosić należy, t. i. że wszystkie uczucia ludzi u podnoża ołtarza i tronu iednoczyć się powinny.* JEY CESARSKA MOŚĆ MARYA TEODOROWNA raczyła naymiłościwiey przyiąć złożony sobie w hołdzie exemplarz tego dzieła i zaszczycić autora nayłaskawszém pismem.

*W Wilnie nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Uniwersytetu. Nauka chrześcijańskiej katolickiej religii we trzech częściach staraniem i pracą X. Jana Kantego Chodaniewicza doktora ś. teologii, kan. kat. wileńskiego, profesora publicznego zwyczajnego teologii moralnej i pasterskiej, dziekana oddziału nauk moralnych i politycznych w CESARSKIM uniwersytecie wileńskim ułożona. 1823. in 8vo. Zamiast przemowy list autora do xiążęcia Adama CZARTORYSKIEGO od str. V—IX daley. od IX—XXVI.*

*Kazanie w dzień pogrzebu J. K. Chodaniego przez X. prof. i kan. Bobrowskiego: następnie text dzieła str. 656. i rejestru str. nieliczbowanych 4. Cena rubel sr. 1. i kop. 70.*

Samo imię autora, który z taką sławą w tutejszym uniwersytecie nauczał teologii, jest dostateczną rękojmią rzetelnej wartości dzieła. X. Bobrowski uczeń, kolega i przyjaciel zeszłego, przyrzekł nam umieścić w następnym numerze *dziewięciu* uwagi swoje nad tym znakomitą i tak wielce potrzebną dziełem. Nie potrzebujemy przypominać czytelnikom, że to jest to samo dzieło, którego wyście z druku przez zgon autora przerwane, ogłosiliśmy w *nekrologu* pomieszczonym w numerze na miesiąc *lipiec*.

---

W POZNANIU U K. A. SIMONA *Melodyie do wyboru pieśni na dwa lub trzy głosy z organami zebrane przez J. HEILINSKIEGO nauczyciela muzyki przy Seminarium poznańskim część Isza cena kop. 30.*

Są tu podłożone pod muzykę pieśni następujące: 1) Boże w dobroci nigdy nieprzebrany. 2) Kto się w opiekę poda Panu swemu. 3) U drzwi twoich stoję Panie. 4) Twoja cześć chwala nasz wieczny Panie. 5) W żłobie leży. 6) Wisi na krzyżu Pan stwórca nieba. 7) Do ciebie Panie pokornie wołamy. 8) JEZU CRYSTE Panie miły. 9) Przez Twoje święte zmartwychwstanie. 10) CHRYSZTUS zmartwychwstan jest, nam naprzykład dan. 11) Wesoly nam dzień dziś nastał. 12) O gospodze uwielbiona. 13) Gwiazdo morska któraś Pana mlékim swoim karmiła. 14) Szczęśliwy kto sobie Patrona Józefa ma za opiekuna.

---



# O G Ł O S Z E N I E.

---

DZIEIE DOBROCZYNNOSCI wychodzić będą i w roku przyszym 1824. Prenumerata dawniejsza iednostayna na całe państwo rosyjskie z pocztą lub bez poczty, za exemplarz całoroczny ze 12 numerów złożony, wynosi rubli 6 srebrem. Komitet naukowy wydaiący to pismo peryodyczne ma honor upraszać szanowych kollektorów, którzy raczyli zbierać prenumeratę w roku terażniejszym, aby łaskawi byli świadczyć i nadal też samę uczynność w zbieraniu podobnym sposobem prenumeraty i na rok przyszy 1824. Tenże Komitet ze swoiey strony dołoży wszelkiego starania, ażeby to pismo peryodyczne *Dzieiów Dobroczynności* stawało się coraz godnieyszém uwagi czytelników, przykładaiąc się do wzrostu kraiowey literatury, z poświęceniem w całku na rzecz ubogich wszelkiego zysku, iaki po oplaceniu kosztów zostawać może.

---

